

SEDNO

Myślenice czerwiec 2017 numer 6 (115) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

WIERZYŁEM, ŻE SIĘ UDA

rozmowa z założycielem i
szefem Internetowej Telewizji
Powiatowej Myślenice iTV

JAROSŁAWEM CHEĆCIEM



czytaj str: 2,3

SZPITAL WCIAŻ NA TAPECIE

trwa dyskusja radnych
powiatowych nad aktualną
sytuacją myślenickiego szpitala w
obliczu reformy służby zdrowia,
która go czeka. Zwołano nawet
sesję tematyczną poświęconą
myślenickiej lecznicy

czytaj str.4

JAKIE KWOTY GMINA MYŚLENICE WYDAJE NA OBSŁUGĘ PRAWNĄ? TO KILKASET TYSIĘCY ZŁOTYCH ROCZNIE!

czytaj str.5

WIEKSZĄ FRAJDĘ SPRAWIAJĄ MI ZAPASY

rozmowa z zapaśnikiem i sumitą
KS Dalin Myślenice

KRZYSZTOFEM SZPAKIEWICZEM

czytaj str: 8,9



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno



foto: maciej hołuj

DRODZY CZYTELNICY

Są na tym świecie tacy, którzy z niczego potrafią zbudować imperium. Jest to zazwyczaj efekt ich uporu i wyteżonej pracy, a także wiary w powodzenie podjętego przedsięwzięcia. Do grona takich osób nie sposób nie zaliczyć Jarosława Chęcia, człowieka, który jako pierwszy (i na razie jedyny) wziął się za bary z niełatwym zadaniem powołania do życia lokalnej telewizji internetowej. Jarosław Chęć rozpoczął budowę stacji od pracy z jedną kamerą. Dzisiaj po okresie niecałych pięciu lat jest posiadaczem wyspecjalizowanego sprzętu i studia w centrum Myślenic. Reporterzy iTV są wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. O początkach swojej działalności i stanie aktualnym Telewizji Powiatowej Myślenice iTV Jarosław Chęć opowiada w wywiadzie, który znajdziecie Państwo obok. Po raz kolejny zaglądamy do gminnej kasy interesując się tym, ile złotych jest z niej przeznaczanych na obsługę prawną. To niebagatelne sumy. Pomimo zatrudniania swoich własnych, etatowych prawników gmina często sięga po kancelarie zewnętrzne generując w ten sposób całkiem konkretne kwoty za prawną obsługę urzędu. Nie komentujemy tych wydatków, po prostu przedstawiamy je Państwu po to, aby zwykły, szary obywatel wiedział na co m.in. przeznaczane są jego podatki. Tak modne ostatnimi czasy określenie „młody wilk” śmiało można zastosować pod adresem Krzyśka Szpakiewicza. Piętnastolatek z Myślenic jest wnukiem znanego trenera, ongiś znakomitego zapaśnika, ikony myślenickich zapasów Ryszarda Szpakiewicza i najwyraźniej idzie w ślady swojego dziadka. Jest nie tylko bardzo utalentowanym zapaśnikiem, ale także obiecującym ... sumitą. Ma nawet na koncie tytuł mistrza Europy w tej oryginalnej dyscyplinie sportu. Jednak większą frajdę przynosi mu uprawianie zapasów o czym możecie się Państwo dowiedzieć z wywiadu, jaki Sedno przeprowadziło z młodym atletą. Poza tym miłowymi krokami zbliżamy się do lata. Następny, lipcowy numer będzie już zatem w pełni numerem letnim. Co obiecujemy żegnając się na miesiąc.

Redakcja

 DOŁĄCZ DO NAS NA facebooku
www.facebook.com/gazetasedno

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

rok założenia 2007

SEDNO

ISSN 1899-1831

Redaktor Naczelny: MACIEJ HOŁUJ, zespół redakcyjny: MAREK STOSZEK, ANTONINA SEBESTA, RAFAŁ ZALUBOWSKI, wydawca: USŁUGI KSIĘGOWE, DORADZTWO PODATKOWE MAREK WCISŁO, 32-400 Myślenice, ulica Kazimierza Wielkiego 57, adres redakcji: 32-400 MYŚLENICE, UL. 3-GO MAJA 1 a, kontakt: sednomyslenice@interia.pl, druk: GRAFIPACK MYŚLENICE (www.garfipack.pl), nakład 1.500 egzemplarzy, strona internetowa: sedno.myslenice.org.pl, oddano do druku 4 czerwca 2017 roku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

SEDNO: POWOŁANA PRAWIE PIĘĆ LAT TEMU DO ŻYCIA SPRZEZ PANA INTERNETOWA TELEWIZJA POWIATOWA MYŚLENICE iTV JEST DZISIAJ WIDOCZNA NIEOMAL W KAŻDYM ZAKĄTKU NASZEGO POWIATU, ALE Z TEGO CO WIEM POCZĄTKI NIE NALEŻAŁY DO ŁATWYCH?

JAROSŁAW CHĘĆ: Pierwszą styczność z kamerą zanotowałem w latach 90-tych kiedy mój świętej pamięci Tata pożyczył ją od znajomego. Zaraził mnie wówczas tą dziedziną, natomiast od lat szkolnych, kiedy jeszcze byłem uczniem szkoły podstawowej chciałem filmować na poważnie. Podczas wesel, na których zdarzało mi się od czasu do czasu bywać próbowałem wydobyć wiedzę na ten temat od „filmowców weselnych” którzy rejestrowali uroczystość. Ale nie było to zadanie łatwe. Każdy z nich strzegł tajemnic swojego warsztatu. Tak naprawdę trochę wiedzy zdobyłem od kolegi, który pracował w stacji telewizyjnej TVN. Jestem absolutnym samoukiem. Jeśli chodzi o pracę z kamerą zaczynałem ją w czasach kiedy nie było tak rozwiniętego Internetu i jedynym źródłem informacji był drugi człowiek.

Pierwsza Pańska kamera pojawiła się w Pana rękach niedługo po tym, jak się Pan ożenił?

Tak. Było to w 2009 roku. Pieniądze, za które nabyłem kamerę nie pochodziły ze ślubnych prezentów (śmiech). Już wówczas myślałem o tym, aby powołać do życia regionalną telewizję, która funkcjonowałaby w Internecie. Moje pierwsze próby filmowania miały miejsce podczas jednego z koncertów na myślenickim rynku. Był to koncert poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Potem

niki oświetlenia, realizacji wizji ... zarządzania firmą, co wiązało się także z umiejętnością kierowania ludźmi, moimi współpracownikami.

Proszę powiedzieć jak wygląda dzień Waszej pracy? Jak go organizujecie, od czego zaczynacie? Kiedy montuje Pan materiały i jak szybko ukazują się one w Internecie na Waszej stronie?

Spotykamy się rano w lokalu redakcyjnym i omawiamy plan działania. Potem jedziemy w teren. Bywa, że kręcimy od 5 do 6 materiałów dziennie. Kiedy wracam do domu siadam do montażu. Kiedyś zmontowanie 5 minut materiału zajmowało mi od 6 do 8 godzin, dzisiaj już tylko dwie. Człowiek nabywa wprawy. Emitujemy materiały w różnym terminie. Bywa, że jeszcze w tym samym dniu, jeśli są to krótkie informacje, najczęściej po tygodniu czy półtorej, jeśli są to większe materiały. Pracuję na profesjonalnym komputerze do montażu, takim samym jakiego używają stacje profesjonalne i na trzech monitorach.

Od pewnego czasu iTV przeprowadza transmisje na żywo. Rodzą się zatem pytania: jaki sprzęt jest potrzebny do tego rodzaju działalności i jakim dysponuje Myślenice iTV?

Relacje live wymagają konkretnego sprzętu. Transmitterów, miksera video, 4-5 kamer, mikserów dźwięku, mikrofonów, mikroportów, oświetlenia filmowo - telewizyjnego, setek metrów przewodów i wiele, wiele innych urządzeń. Wszystkie te urządzenia mamy. Na przestrzeni ostatniego czasu zainwestowałem w nie kwotę około 80 tysięcy złotych.

Jakie są zatem dzisiaj techniczne możliwości Myślenice iTV, co możecie zaoferować klientowi, jakie programy redagować?

JAROSŁAW CHĘĆ:

rozmawiał maciej hołuj

WIERZYŁEM, ŻE SIĘ UDA

Nie bał się zaryzykować i postawić wszystkiego na jedną kartę, aby zrealizować marzenie z czasów dzieciństwa. Pięć lat temu powołał do życia telewizję internetową budując ją od podstaw i wierząc w to, że stanie się wiodącym medium na lokalnym rynku prasowym. Dzisiaj wie, że droga jaką obrał pięć lat temu była słuszna. Jarosław Chęć, założyciel i szef Internetowej Telewizji Powiatowej Myślenice iTV mówi dla Sedna o trudnych początkach przedsięwzięcia oraz o jego aktualnych problemach i sytuacji.

okazało się, że mój materiał filmowy był jedynym zapisem tego wydarzenia. Kiedy po raz pierwszy, tak poważnie, pomyślał Pan o tym, aby powołać do życia telewizję internetową? W którym momencie dostrzegł Pan szansę realizacji takiego przedsięwzięcia?

Od swojego ślubu, kiedy porzuciłem pracę na budowie. Wówczas postawiłem wszystko na jedną kartę. W którymś momencie na mojej drodze pojawiła się postać Bartka Cwynara, dziennikarza prasowego pracującego dla jednej z lokalnych gazet. Zdradził mi swój pomysł, ten spodobał mu się i tak od słowa do słowa postanowiliśmy, że wspólnie spróbujemy „robić” telewizję lokalną. Wracam do pierwszego pytania: początki były trudne?

Tak, trudne. Zwłaszcza dwa pierwsze lata, przez które dorabiałem jak mogłem, aby doinwestować posiadany sprzęt. Bartek pracował bez wynagrodzenia, dużo pomagała mi żona, w tym samym czasie urodziło nam się pierwsze dziecko. Wykazał Pan sporo wiary w powodzenie przedsięwzięcia?

Wielu wątpiło i śmiało się ze mnie twierdząc, że powodzenie przedsięwzięcia bez pozyskania dużych środków zewnętrznych nie jest możliwe. Ja wierzyłem. Nie było na rynku lokalnym telewizji internetowej i fakt ten dodawał mi sił. Dzisiaj wiemy już, że obrał Pan słuszną drogę. Co przesądziło o tym, że Myślenice iTV jest dzisiaj tak bardzo popularna, zapraszana na wszystkie imprezy, eventy i wydarzenia?

To efekt naszej ciężkiej pracy i wytrwałości. Nasza praca charakteryzuje się nienormowanym czasem jej wykonywania. Pracujemy siedem dni w tygodniu, w soboty i w niedziele. Staramy się nikomu nie odmawiać. To chyba główne elementy naszego sukcesu.

Jaką wiedzę musiał Pan posiadać, czego się nauczyć, aby Pańska telewizja mogła funkcjonować i rozwijać się? Z tego co wiem nie posiada Pan wykształcenia związanego bezpośrednio z pracą w telewizji?

Jak już mówiłem szkolilem się sam. Korzystałem także z doradztwa innych. Kolega, o którym wspominałem wcześniej, a który pracował w profesjonalnej stacji telewizyjnej podpowiadał mi co jest dobrze, a co źle. Czego się musiałem nauczyć? Wszystkiego. Obsługi kamery filmowej, sztuki montażu, tech-

Możemy przeprowadzać relacje na żywo z wejściami sponsorskimi, realizować całe kampanie reklamowe, od filmu promocyjnego po reportaże, możemy kręcić materiały z drona, posiadamy takie urządzenie oraz licencję VLOS na jego użytkowanie w celach komercyjnych, możemy przeprowadzać wywiady w naszym studiu, które mieści się w Kamienicy Obońskich przy myślenickim Rynku. Od początku działalności telewizji dotarliśmy do około 400 tysięcy

Staramy się być absolutnie apolityczni. Ten aspekt przejawia się moim zdaniem w tym, że pokazujemy każdą ze stron lokalnej sceny politycznej. Jeśli ktoś myśli, że dążymy do pewnych konfrontacji, to jest to jego interpretacja - JAROSŁAW CHĘĆ

cy unikalnych odbiorców, miesięcznie notujemy 80 – 120 odsłon na naszej stronie, milion wyświetleń zaś na you tube.

Ma Pan na swoim koncie także współpracę przy realizacji filmów fabularnych?

Tak, pełniłem rolę asystenta na planie filmowym produkcji Artura Dziurmana „Marzenie”, byłem tam asystentem dźwiękowca, jak również filmowałem, wykonywałem making of filmu. Dla krakowskiego aktora zrealizowaliśmy także filmy promocyjne, filmowaliśmy spektakle. W tym roku również podejmuję współpracę na planie filmowym przy nowej produkcji Artura Dziurmana. Słyszałem także o współpracy Myślenice iTV z TVP Kraków?

Ta współpraca z różnych powodów znajduje się na dzisiaj w zawieszeniu, ale sam fakt, że zostaliśmy zauważeni i docenieni przez profesjonalną telewizję jest dla nas ważny, bo świadczy o tym, że rozwijamy się w dobrym kierunku.

Część naszych materiałów emitowana była już w Kurierze Myślenickim na kanale TVP Kraków, publikowaliśmy także w TVN i w TTV.

Relacjonując na co dzień życie mieszkańców powiatu spotyka się Pan i Pańscy dziennikarze z różnego rodzaju problemami nurtującymi ich. Czy na podstawie tych zdarzeń może Pan sporządzić coś w rodzaju mapy najbardziej drażliwych problemów nurtujących dzisiaj społeczeństwo powiatu myślenickiego?

Ludzi drażni polityka. Ludzie stali się uzależnieni od poglądów politycznych. Musimy być czasem jak ksiądz – w skupieniu i cierpliwie wysłuchiwać żalów. Dużo jest problemów społecznych, międzysąsiedzkich, jeden na drugiego donosi, bo coś mu się nie podoba. Poza tym sporo jest problemów, które nazwałbym lżejszymi gatunkowo. Ludzie do nas dzwonią: a to ktoś obciął pierś postaci z pomnika, a to tulipany na skwerze połamane. Każdej skargi wysłuchujemy, choć nie na każdą z racji braku czasu reagujemy z jednakową dynamiką. Czy reagujecie na nieprawość, biedę, krzywdę?

Staramy się. W takich przypadkach należy być jednak bardzo ostrożnym i zawsze stawać pośrodku. W sytuacjach biedy czy krzywdy działamy szybko i non profit. Co w Waszej codziennej pracy sprawia Wam najwięcej problemów?

Najtrudniejsza jest dla nas neutralność polityczna, o którą zresztą tak bardzo dbamy. Telewizja jest powołana do relacjonowania życia na gorąco, ale z czegoś przecież musi żyć. Zawsze w przypadkach zleceń podkreślamy fakt, że materiał jest sponsorowany, zatem taki na którego treść nie mamy wpływu. Oczywiście moglibyśmy go nie emitować, ale raz jeszcze podkreślam – me-

Chtiałbym, aby nasza telewizja stała się na tyle dochodowa, abyśmy mogli spokojnie myśleć o jej przyszłości. A ta przyszłość to większa szybkość działania. Zauważam ciągle progres, który przejawia się także w tym, że mamy coraz więcej telefonów z podziękowaniami za dobrą pracę - JAROSŁAW CHĘĆ



foto: maciej hołuj



dium takie jak telewizja z czegoś musi żyć, z jakiś środków funkcjonować, nie pobieramy abonamentu, ani opłat od widzów, a nie istnieje nikt, kto inwestowałby w naszą telewizję tak po prostu.

A co Was w waszej pracy bawi? W natłoku wydarzeń muszą zdarzać się sytuacje śmieszne, wesołe?

Podczas jednej z transmisji na żywo Bartek Cwynar zasłonił obiektyw kamery. Podszedłem i wyłączyłem ją, ale nie wyłączyłem dźwięku, dźwięk wciąż funkcjonował w komputerach widzów odbierających naszą relację. Zapytałem swojego kolegę czy byłby tak uprzejmy i zabrał stąd swoją d.ę. Dźwięk poszedł w eter. Natychmiast otrzymaliśmy telefony od widzów z poradą, aby wyłączyć dźwięk.

Wspomniał Pan w jednej z poprzednich wypowiedzi, że problemem jest dla Was neutralność polityczna. Zapytam zatem przekornie: Jak Myślenice iTV odnosi się do polityki lokalnej, jak ją komentuje?

Staramy się być absolutnie apolityczni. Ten aspekt przejawia się moim zdaniem w tym, że pokazujemy każdą ze stron lokalnej sceny politycznej. Jeśli ktoś myśli, że dążymy do pewnych konfrontacji, to jest to jego interpretacja.

Czy nie myślał Pan o tym, aby z internetowej uczynić swoją telewizję telewizją „kanałową” o regionalnym zasięgu?

Była kiedyś taka propozycja, aby nasza telewizja znalazła się na platformie kablowej, ale nie jesteśmy na chwilą obecną w stanie przygotować całodzienną ramówkę. Technicznie byłoby to możliwe, bo jesteśmy sprzętowo do takiego wyzwania przygotowani. Natomiast planujemy współpracę z innymi telewizjami internetowymi chcąc stworzyć pewną grupę medialną. Na razie pomysł kielkuje.

Jak chciałby Pan rozwijać swoją telewizję, w jakim kierunku, co zmienić, unowocześnić, jak czynić ją bardziej i bardziej atrakcyjną i doskonałą?

Chtiałbym, aby nasza telewizja stała się na tyle dochodowa, abyśmy mogli spokojnie myśleć o jej przyszłości. A ta przyszłość to większa szybkość działania. Zauważam ciągle progres, który przejawia się także w tym, że mamy coraz więcej telefonów z podziękowaniami za dobrą pracę.

dossier

JAROSŁAW CHĘĆ – urodził się 25 marca 1984 roku w Myślenicach. Zanim zdecydował się powołać do życia swoją telewizję internetową miał się różnych zajęć. W latach 1999-2004 ukończył naukę w Technikum Ekonomicznym uzyskując tytuł: Technik Ekonomista Finanse i Rachunkowość. Na przełomie 2006/2007 odbył służbę wojskową w II Mazowieckiej Brygadzie Saperów w Kazuniu koło Warszawy. W latach 2007-2009 pracował w Niemczech jako programista i operator robota na linii produkcyjnej. W okresie od 2009 do 2010 zajmował się ubezpieczeniami na życie, co, jak sam mówi, nauczyło go samodyscypliny i dużej motywacji. Od 2010 pracował jako pracownik budowlany w MOTA ENGIL, budował mosty, pracował na wysokościach. Obecnie od marca 2012 roku prowadzi własną działalność gospodarczą Myślenice iTV, która związana jest z produkcją filmów, nagrań wideo i programów telewizyjnych.



SZPITAL WCIĄŻ NA TAPECIE

TEMAT MYŚLENICKIEGO SZPITALA WCIĄŻ NIE SCHODZI Z AFISZA. CO JAKIŚ CZAS, NIEOMAL REGULARNIE, JEST PORUSZANY NA FORUM RADY POWIATU MYŚLENICKIEGO. NAJCZĘŚCIEJ PRZEZ RADNYCH KLUBU PiS.

Odnieść można wrażenie, że to tylko tym właśnie radnym dobro szpitala leży na sercu. Gdyby nie oni, temat zapewne nie byłby rozgrzebywany, bowiem radni z drugiej strony barykady jakoś nie bardzo kwapią się do podnoszenia tej, bądź co bądź, drażliwej i niewygodnej problematyki.

Jak zapewniają w trosce o dobro szpitala 29 marca tegoż roku radni klubu PiS zwrócili się z prośbą do przewodniczącego Rady Powiatu Tadeusza Żaby o zwołanie sesji tematycznej poświęconej tylko i wyłącznie zagadnieniom szpitala. Do prośby dołączono pięć głównych tematów, ja-

kie miałyby zostać poruszone i omówione podczas tej sesji. Znalazły się wśród nich zagadnienia związane z: sytuacją finansową szpitala i efektami finansowymi za rok 2016, przygotowaniem myślenickiego szpitala do warunków, jakie musi on spełnić wobec mającej wejść w życie ustawy o sieci szpitali, prezentacją efektów wdrażania programu naprawczego, prezentacją zamierzeń inwestycyjnych oraz przedstawieniem zasad dotyczących firmy sprzątajacej szpital z jednoczesną prezentacją efektów ekonomicznych w porównaniu z sytuacją, kiedy sprzątaniem zajmował się sam szpital własnymi siłami. Pismo skierowane przez radnych na ręce przewodniczącego Żaby kończyło się prośbą o to, aby sesję zaplanować w drugiej połowie kwietnia.

Sesja odbyła się w połowie maja zaś jej program jednoznacznie wskazywał, że sesją poświęconą tylko zagad-



foto: maciej holuj

nieniom szpitala nie będzie. Wprawdzie na sali obrad pojawił się dyrektor SP ZOZ w Myślenicach Adam Styczeń (na zdjęciu), ale jego występ i prezentacja umieszczone zostały na samym końcu programu sesji jako jej punkt 15. Na nic zdały się protesty radnych i argumentacja, że nie o taką sesję im chodziło. Przewodniczący Żaba nie ugiął się pod presją i oświadczył, że przecież punkty poprzedzające występ dyrektora Styczenia są punktami, z którymi Rada upo-

ra się bardzo szybko i równie szybko można będzie przejść do meritum sprawy czyli do kwestii szpitala. Tymczasem omawianie i podejmowanie uchwał trwało ponad dwie godziny i dopiero wówczas dyrektor Styczeń mógł rozpocząć swój występ, w którym starał się odpowiedzieć na pyta-

nia i poruszyć kwestie, o poruszenie których wnioskowali radni PiS. Statystyka tej prezentacji znajduje się w ramce. Ostatecznie sesja tematyczna dotycząca szpitala została zwołana na i przyniosła oczekiwaną dyskusję nad trudną problematyką myślenickiej lecznicy. (RED.)

Dane za 2016 rok: hospitalizacja (razem) – 11 532 (największą liczbę pacjentów hospitalizował oddział ginekologiczno – położniczy – 3156, w tym 1179 porodów), udzielonych porad – 78 207, Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna – 26 979 przyjęć, ilość zabiegów operacyjnych – 2783, kontrakt z NFZ na leczenie szpitalne – 38 902 977 zł, przychody ze sprzedaży – 51 385 174,18 (kontrakt z NFZ), 1 441 941,32 (czynsze), 2 049 830,27 (badania i leczenie szpitalne), razem – 54 876 945,77 zł, wyniki finansowe oddziałów szpitalnych – 10 na minusie, 5 na plusie, bilans – 2 568 360,89 zł. straty, stan zatrudnienia: razem 523 osoby, lekarze etatowi – 54, rezydenci – 9, stażyści – 13, farmaceuci – 4, pielęgniarki – 210, położne – 40, technicy medyczni – 42, personel średni – 59, personel niższy – 7, administracja – 31, pracownicy gospodarczy i obsługi – 30, z wyższym wykształceniem inni – 23, zarząd – 1, nakłady inwestycyjne – 3 564 619,99 zł, usługi i sprzątanie – 2 639 828,64 zł. Podczas wspomnianej sesji Adam Styczeń odebrał z rąk przedstawicielki Polskiej Akademii Jakości Cert. Sp. z o.o. certyfikat wdrożenia i stosowania zintegrowanego systemu zarządzania jakością i środowiskowego zgodny z wymaganiami norm: ISO 9001 i ISO 14001.

krótko

RÓŻNE ODCIENIE JAWNOŚCI

TO CO RÓŻNI DOBCZYCE OD MYŚLENIC TO NIE TYLKO WIELKOŚĆ OBU MIAST CZY LICZBA ICH LUDNOŚCI (TE PRZEMAWIAJĄ NA KORZYŚĆ MYŚLENIC). TO TAKŻE RÓŻNICE W KULTURZE POLITYCZNEJ ORAZ W SPOSOBIE TRAKTOWANIA OBYWATELI.

Od kilku lat kolejni radni Rady Miejskiej Myślenic walczą o to, aby protokoły z posiedzeń Rady (sesji) znalazły się na stronach internetowych stając się dostępnymi dla mieszkańców miasta i gminy, którzy niekoniecznie mają czas na to, aby towarzyszyć radnym podczas obrad, a chcieliby wiedzieć co się podczas sesji działo, jak w

konkretnych sprawach głosowali radni. W poprzedniej kadencji walczył o to radny Rafał Żalubowski (popierany przez zaledwie trzech innych radnych), ale była to przysłówkowa walka z wiatrakami. Pomimo wielu zachodów i starań Żalubowski poległ. W obecnej kadencji o obecność protokołów posesyjnych na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) zabiegają radni klubu PiS (radny Mateusz Suder prezentuje skany protokołów z sesji na swojej stronie www.mateuszsuder.pl). Na razie zabiegają bezskutecznie. Tymczasem w Dobczycach sprawozdanie z międzysesyjnej działalności burmistrza oraz zestaw uchwał podjętych przez radnych podczas kon-

kretniej sesji znajdują się w wersji pisemnej w specjalnej gablocie umieszczonej na zewnętrznej ścianie budynku Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce (nasze zdjęcie). Każdy kto przechodzi tędy może zatrzymać się i zapoznać z treścią tych dokumentów. Pełna jawność i solidna informacja. Oczywiście każdy kolejny protokół z każdej kolejnej sesji Rady Miejskiej Dobczyc umieszczany jest także w BIP-ie (Biuletyn Informacji Publicznej). Powie ktoś, że żadna ustawa nie nakłada na gminy obowiązku umieszczania protokołów z sesji na stronach BIP. To prawda. Ale czy jawność i otwartość tego, co dzieje się na sesjach nie powinna leżeć w dobrze pojmowanym interesie radnych? (RED.)

człowiek miesiąca

kolejne umowy o współpracy gminy Raciechowice

KIERUNEK - GRUZJA I ... PODKARPACIE

maciej holuj



foto: maciej holuj

Wójt Raciechowic Marek Gabzdyl (z lewej) i burmistrz Gori David Oniashvili podczas podpisywania umowy.



foto: maciej holuj

MAREK GABZDYL, wójt gminy Raciechowice: Cieszymy się, że nasza współpraca z przyjaciółmi z Gruzji została formalnie usankcjonowana przez podpisanie stosownego dokumentu, cieszymy się ze współpracy z gminą Niwiska, która posiada przywileje gminy przygranicznej, co może nam pomóc w naszych kontaktach między innymi z gminą Gori. My takich przywilejów nie posiadamy, jesteśmy daleko od granicy kraju. Płaszczyzn naszej współpracy jest tak dużo, że skorzystają na tym wszyscy mieszkańcy podpisujących umowy o współpracy gmin.

ty, kultury, sportu, turystyki, gospodarki, infrastruktury, ochrony środowiska, przyrody oraz historii i tradycji społeczności lokalnych. Specjalny projekt, którego beneficjentem i liderem jest Gmina Raciechowice zakłada gruntowne wyremontowanie w Gori budynku przeznaczonego na ośrodek dla tutejszych niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. Raciechowice pozyskały na ten cel środki finansowe z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w wysokości prawie pół miliona złotych (467,604 zł.). Prace mają rozpocząć się jeszcze w tym roku. Ważnym elementem współpracy z gruzińską gminą będzie także przekazanie jej społeczności polskich doświadczeń związanych z samorządnością.



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

MONIKA GUBAŁA
DYREKTORKA SM
W DOBCZYCACH

Swojej pracy na rzecz Szkoły Muzycznej w Dobczycach poświęca się bez reszty. Ostatnio Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał Jej półroczne stypendium w konkursie o stypendia twórcze oraz stypendia z zakresu upowszechniania kultury. Za dokonania na niwie edukacji i kultury Monice Gubale, dyrektorce SM I stopnia w Dobczycach przyznajemy miano Człowieka Miesiąca czerwca. (RED.)

ILE ZŁOTÓWEK GMINA MYŚLENICE WYDAJE NA PRAWNIKÓW

JESZCZE W GRUDNIU UBIEGŁEGO ROKU KLUB RADNYCH PiS DZIAŁAJĄCY PRZY RADZIE MIEJSKIEJ MYŚLENIC ZWRÓCIŁ SIĘ Z PISEMNA PROŚBĄ - INTERPELACJĄ DO BURMISTRZA MIASTA I GMINY MYŚLENICE MACIEJA OSTROWSKIEGO O PODANIE SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI DOTYCZĄCYCH CAŁKOWITYCH KOSZTÓW BRUTTO OBSŁUGI PRAWNEJ GMINY MYŚLENICE ZA LATA 2008 – 2016.

W swoim piśmie radni poprosili o rozbięcie tych kosztów w sposób następujący: koszty wygenerowane przez etatowych pracowników gminy (pensje, nagrody, premie, dodatki), koszty wygenerowane przez podmioty zewnętrzne świadczące usługi prawne dla gminy, wysokość prawnej obsługi spółek należących do Gminy Myślenice (dla każdej z osobna) oraz wysokość całkowitych, rocznych kosztów brutto obsługi prawnej pozostałych jednostek budżetowych gminy. Z wyczerpującej informacji, jaką przedstawił burmistrz Myślenic podajemy koszty tylko za ubiegły rok. I tak koszty wygenerowane przez etatowych pracowników UMiG to kwota 256.968,48 złotych. W 2016 roku obsługę prawną gminy prowadziły trzy kancelarie zewnętrzne, jedna adwokacka i dwie radcowskie. Ich praca kosztowała gminę 205.400,72 złote. A oto koszty obsługi prawnej poszczególnych spółek należących do gminy – Sport Myślenice – 7.380 złotych, Zakład Utylizacji Odpadów Sp. z o.o. - 70.008 złotych, Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. - 45.955 złotych, Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej – 41.328 złotych, Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu (za 2015 rok, za rok 2016 brak danych) – 2.310,10 złotych, Muzeum Regionalne „Dom Grecki” - 426 złotych. Z informacji podanych radnym przez burmistrza wynika, że żadnych kosztów obsługi prawnej nie generują: Zespół Ekonomiki Oświaty, myślenicki żłobek oraz Miejska Biblioteka Publiczna.

cytat miesiąca



foto: maciej holuj

Pan nie ma prawa pytać, co robią moi pracownicy w zakresie czynności. Robią to, co robią. Za chwilę będzie pan pytał o Franka, Baśkę, Zdziska? Moi doradcy i moi ludzie robią więcej, niż pan na swoim stanowisku – starosta myślenicki Józef Tomal (podniesionym głosem i z wyraźną oznaką zdenerwowania) do radnego Władysława Kurowskiego, kiedy ten, mając takie prawo, zapytał o to, jakie po roku są efekty pracy zatrudnionej przez starostę na stanowisku doradcy ds. edukacji Beaty Dudzik.

rozmowa z dr. **ROBERTEM GDULĄ** szefem NZOZ „Certus” w Myślenicach

ROBERT GDULA:

TEKST
sponsowany

TO JEST NOWY POZ W MIEŚCIE



foto: maciej holuj

Jak doszło do tego, że „Certus” pojawił się w budynku przychodni przy ulicy Jagielly?

ROBERT GDULA: Końcem kwietnia otrzymaliśmy informację o trudnej sytuacji finansowej firmy prowadzącej przychodnię przy ulicy Władysława Jagielly. Kłopoty finansowe firmy szybko przełożyły się na utrudnienia dla pacjentów, ponieważ lekarze i pielęgniarki nie otrzymując wynagrodzeń za swoją pracę zaczęli rezygnować ze współpracy z przychodnią. W efekcie pacjenci nie mogli skorzystać z pomocy medycznej, a nawet otrzymać recept. Wiedząc, że zakres usług medycznych realizowanych w tej przychodni w dużej części zbieżny jest z profilem naszej działalności (medycyna pracy, ambulatoryjna opieka specjalistyczna, diagnostyka), uznaliśmy że jesteśmy w stanie szybko zorganizować

udzielanie świadczeń medycznych w dotychczasowym lub szerszym zakresie. Nowością dla nas był jedynie POZ, ponieważ funkcjonując na rynku od piętnastu lat, nie realizowaliśmy dotychczas tego typu świadczeń. Jak się jednak okazało, bardzo szybko udało nam się dopełnić wszelkich formalności i doposażyć przychodnię w taki sposób, aby uzyskać możliwość udzielania świadczeń Podstawowej Opieki Zdrowotnej już od 1 czerwca bieżącego roku.

Czy zatem „CERTUSOWI” potrzebny jest POZ?

Dotychczas funkcjonowaliśmy bez POZ-u i jak wspomniałem od piętnastu lat dajemy sobie radę na rynku usług medycznych. Doszliśmy jednak do wniosku, że ten zakres świadczeń będzie logicznym uzupełnieniem naszej oferty. Jednocześnie jest to odpowiedź na wielokrotnie zadawane pytania i sugestie pacjentów mówiące, że chętnie zapisaliby się do nas, gdybyśmy uruchomili świadczenia lekarzy rodzinnych. Dodatkowo w Myślenicach możliwość zadeklarowania się do lekarza rodzinnego jest mocno ograniczona. Miasto rozrasta się, pacjentów przybywa, a od dawna nie uruchomiono żadnej nowej praktyki lekarza rodzinnego. Dlatego, niejako wychodzimy naprzeciw tym oczekiwaniom.

Czym ma się różnić oferta „CERTUSA” od innych POZ-etów?

Jak już wcześniej wspomniałem od lat udzielamy świadczeń specjalistycznych i realizujemy różne zakresy diagnostyki. Mamy własną pracownię rentgenowską, pracownię ultrasonografii, a od ponad roku w naszych pomieszczeniach działa rezonans magnetyczny. Z uwag zebranych od pacjentów wiem, że największym ich problemem jest przewlekłość diagnostyki realizowanej w POZ-cie. Przykładowo, pacjent, który otrzymuje skierowanie na wykonanie zdjęcia rtg, z tym skierowaniem zgłasza się do pracowni i tam otrzymuje termin na wykonanie prześwietlenia płuc, albo zatok za dwa tygodnie, a następnie czeka na opis badania kolejny tydzień. Taki wynik ma w mojej opinii ograniczoną wartość, ponieważ pacjent w okresie oczekiwania na badanie zostanie już wyleczony lub w cięższych przypadkach trafi do szpitala. U nas prześwietlenie wykonywane jest w tym samym dniu, w którym wystawiono skierowanie. Na opis (jeśli jest potrzebny) czeka się trzy dni. Chcemy w naszym POZ-cie skrócić ten czas.

Drugim czynnikiem, który miałby być naszym atutem jest szeroka oferta wyboru lekarzy, z których wiedzy i pomocy można będzie skorzystać w naszym POZ-cie. Do współpracy zaprosiliśmy kilku lekarzy rodzinnych, doświadczonych internistów, pediatrów, a nawet laryngologa, bo wiemy, że w okresie grypy i przeziębień taka pomoc może być bardzo potrzebna. Pacjent składający deklarację do naszego POZ-tu, będzie mógł skorzystać z pomocy każdej z tych osób.

Na zdjęciu: budynek POZ „Certus” przy ulicy Jagielly w Myślenicach.

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)

Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

alergologia: dr.med. G.Osmenda

choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,

lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula

lek.med K. Panuś, lek.med. Z.Kus

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

diabetologia: lek.med. W.Głodzik

endokrynologia: dr.med T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch,

dr.med A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,

lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek.med. K.Soboń

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka

ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka,

lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży,

lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek

reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia,

hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa,

ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:

Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomila działalność PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „PROFESJA” Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5 (budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)

Uprzejmie informuje o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r.

Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ)

Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagielly 1. (dawniej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Pucz)

Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług .

Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.

Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00

**Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu :
(12) 312-71-20, (12) 312-71-21**

ZAWSZE ZWARCI I GOTOWI

foto: maciej holuj



WULEWNYM, MAJOWYM DESZCZU OBCHODZONO W TYM ROKU DZIEŃ STRAŻAKA. ŚWIĘTO ZWIĄZANE BYŁO TAKŻE Z 25. ROCZNICĄ POWSTANIA PSP.

Na placu manewrowym przed Komendą Powiatową PSP w Myślenicach cierpliwie moknący strażacy (VIP-owie nie zmokli, bowiem dla nich postawiono namiot) otrzymali odznaczenia resortowe oraz awanse. Wręczał je m.in. Komendant Wojewódzki PSP w Krakowie generał Stanisław Nowak. Nie zabrakło podziękowań za ofiarną służbę i okolicznościowych przemówień. Wprost z zalanego deszczem placu strażacy udali się na gorący posiłek. (RED)

Odznaczeni i awansowani podczas uroczystości obchodów Dnia Strażaka w myślenickiej PSP: Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza - druh Stanisław Radzik, Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa: druhowie Michał Maślanka i Mirosław Dybeł, Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa: mł.asp. Dariusz Wróbel, st.str. Michał Lipka, mł.asp. Sławomir Szczeciński, mł.kpt. Bartłomiej Kański, druh Tomasz Wałęga. Awanse: na starszego aspiranta asp. Zbigniew Kot, na aspiranta mł.asp. Piotr Węglarz, na ogniomistrza młodszy ogniomistrzowie: Bogdan Kaczor, Karol Morajka, Adam Pasieka, Bogusław Rapacz i Wojciech Ziembla, na młodszego ogniomistrza starsi sekcyjni: Maciej Flak, Sławomir Góralik, Marcin Klimczyk i Norbert Wach. Medalem Brązowym za Długoletnią Służbę nagrodzeni zostali: mł.ogn. Krzysztof Druzgala, st.sekc. Marcin Klimczyk, mł.ogn. Daniel Luberda i ogn. Łukasz Słowik. Wyższy stopień służbowy aspiranta nadano mł.asp. Piotrowi Kutrzebie zaś dyplomem Komendanta Głównego PSP uhonorowano mł.bryg. Wojciecha Murzyna. Na naszym zdjęciu moment dekoracji druha Tomasza Wałęgi z OSP Myślenice – Śródmieście.

dobczycka oczyszczalnia ścieków zostanie zmodernizowana i rozbudowana

WYDARZENIE: PODPISANIE UMOWY NA PEŁNIENIE FUNKCJI INŻYNIERA KONTRAKTU DLA ZADANIA „ROZBUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W DOBCZYCACH”. UCZESTNICZY WYDARZENIA: BURMISTRZ DOBCZYC PAWEŁ MACHNICKI, ZASTĘPCA BURMISTRZA HALINA ADAMSKA – JĘDRZEJCZYK, SKARBNIK GMINY ANNA WACH, URZĘDNICY URZĘDU GMINY I MIASTA DOBCZYCE, PRZEDSTAWICIEL FIRMY SWECO CONSULTING SP Z O.O. W POZNANIU. MIEJSCE WYDARZENIA: GABINET BURMISTRZA DOBCZYC.

Poznańska firma Sweco Consulting wygrała ogłoszony przez Gminę Dobczyce przetarg na funkcję inżyniera kontraktu mającego na celu rozbudowę i modernizację dobczyckiej oczyszczalni ścieków. Zadanie będzie realizowane w ramach projektu „Uporządkowanie gospodarki ściekowej na terenie Gminy Dobczyce” dofinansowanego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014 – 2020. Umowa podpisana przez burmistrza, skarbnika gminy i przedstawiciela poznańskiej firmy opiewa na kwotę 320 tysięcy złotych. Dobczycka oczyszczalnia ścieków będzie po modernizacji znacznie bardziej wydajna, zwiększy się jej przepustowość (o prawie tysiąc metrów sześciennych na dobę) oraz podniesie nominalna zdolność do usuwania zanieczyszczeń. - *Modernizacja oczyszczalni pozwoli także rozbudować i poprawić system gminnej kanalizacji, a także przystosuje technologicznie samą oczyszczalnię do wymogów stawianych w zakresie ochrony środowiska tak przez przepi-*

sy krajowe, jak i przez przepisy unijne – powiedział podczas podpisywania umowy burmistrz Dobczyc Paweł Machnicki.

Przedstawiciel firmy Sweco Consulting będzie obecny w Dobczycach przez okres realizowania zadania. Będzie nadzorował budowę od strony technicznej, aż do jej zakończenia, dokona jej odbioru. Zajmie się także rozliczeniem projektu oraz kwestiami dotyczącymi ewentualnych reklamacji gwarancyjnych.

Całkowity koszt projektu wyniesie 20 928 040,36 złotych, w tym wydatki kwalifikowane to kwota 12 812 049,00 złotych zaś wkład Funduszy Europejskich to 10 890 241,65 złotych. Okres kwalifikowania wydatków dobiegnie końca 31 grudnia 2018 roku. Modernizacja oczyszczalni ma zakończyć się (według planu) w 2018 roku.

maciej holuj

OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW DO ROZBUDOWY

foto: maciej holuj



krótko

reklama

FOODTRUCKI NA MYŚLENICKIM ZARABIU

Burger „Czarny samuraj” (czarna buła, wołowina, bekon, młody szpinak, zielony ogórek, zielona cebulka, marynowana marchew, pikantny sos BBQ, ostre papryczki), classic, chesse, bacon, jamaica, bahama, habanero, chilli, vege, grenada, hawaii, kozi ser, italian, trio fromage, jungle, pikantny BBQ, kanapki z szarpaną wołowiną: pulled pork, spicy pork, chessesteak, pasto sandwich, vege, banan w mlecznej czekoladzie z posypką, banan w białej czekoladzie z posypką, frytki belgijskie, napoje karabskie, hiszpańska lemoniada z szafranem, świeże owoce w czekoladzie: jabłko z cynamonem, jabłko w mlecznej czekoladzie z orzechami lub z posypką (na zdjęciu), wok orient owoce morza, wok orient kurczak, wok orient rege (pieczone, marynowane w



foto: maciej holuj

sosie orientalnym tofu, makaron ryżowy, warzywa), pizze: koza (sos pomidorowy, mozzarella, gruszka, kozi ser, rozspanka, sos balsamiczny), speck, salami i włoska, naleśniki z: bananem, nutellą, mascarpone, z dżemem, amerykańskie pancakes, naleśniki na słono (pesto, rukola, feta, pomidor, oliwki, słonecznik), naleśniki z ... łososiem (plus serek chrzanowy, koperek i kapary), żeberka BBQ, hiszpańskie pączki, ser camembert z winogronem to potrawy, które można było degustować przez trzy dni na myślenickim Zarabiu (plaża trawiasta) podczas pierwszego Złotu Foodtrucków. W imprezie wzięło udział czterdzieści podmiotów serwujących jedzenie oraz myśleniczanie. Jednych i drugich byłoby zapewne znacznie więcej gdyby dopisała pogoda. (RED)



**DRUKARNIA
GRAFIPACK**

OPAKOWANIA



KATALOGI



ULOTKI, ETYKIETY



biuro@grafipack.pl

32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b12 272 08 91
509 193 793

www.grafipack.pl



KOROWÓD GODNOŚCI

JUŻ PO RAZ JEDENASTY, A DRUGI NA MYŚLENICKIM RYNKU OBCHODZONO DZIEŃ GODNOŚCI OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ. ORGANIZATORAMI OBCHODÓW BYŁY INSTYTUCJE NA CO DZIEŃ PRACUJĄCE Z OSOBAMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI: POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ (KOŁO W MYŚLENICACH), OŚRODEK REHABILITACYJNO – EDUKACYJNO – WYCHOWAWCZY W MYŚLENICACH ORAZ DZIAŁAJĄCY OD KILKU MIESIĘCY NA TERENIE MIASTA ŚRODOWISKOWY DOM SAMOPOMOCY „MAGICZNY DOM”.

Program obchodów obejmował: mszę świętą odprawioną w myślenickim kościele pw. Narodzenia NMP, przejście korowodu uczestników ulicami miasta oraz występy okolicznościowe na usytuowanej na myślenic-

kim rynku scenie. Mimo niesprzyjającej aury (zimno i momentami prószyący śnieg) na płycie rynku pojawiła się spora grupa ludzi z podopiecznymi wspomnianych instytucji, a także Warsztatów Terapii Zajęciowej z Dobczyc, Myślenic i Harbutowic, ŚDS w Zegartowicach oraz Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych gminy Myślenice na czele. W ramach działań integracyjnych obecni byli także uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobczycach oraz gimnazjaliści z Gimnazjum numer 1 w Myślenicach

Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych (za Wikipedia) – święto obchodzone w Europie corocznie 5 maja, zapoczątkowane we Francji na początku lat 90. XX wieku, jako **Dzień Godności Osoby Niepełnosprawnej** (fr.) *Rendez-vous de la Dignité* („Spotkanie z godnością”). Celem obchodów jest sprzeciw wobec dyskryminacji osób niepełnosprawnych w pracy, w urzędzie oraz w życiu codziennym. Jest to dzień manifestowania tolerancji i równouprawnienia. W ramach obchodów tego dnia w Polsce organizowany jest **Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Inteligekualną**. Święto jest okazją do dyskusji o sytuacji osób niepełnosprawnych w Polsce i pokazania barier z którymi wciąż się borykają.

i Gimnazjum w Stróży (gmina Pcim). - Przygotowania do dnia obchodów trwały od marca – mówi Anna Kapusta, szefowa ŚDS „Magiczny dom” w Myślenicach. - Każda z placówek przygotowała swoją własną prezentację, mimo zimna na rynku panowała gorąca atmosfera. Anna Kapusta dodaje, że pomysł wyjścia z obchodami Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Inteligekualną na myślenicki rynek okazał się strzałem w dziesiątkę. - Taka forma prezentacji jeszcze bardziej integruje ludzi z naszymi podopiecznymi, pokazuje naocznie, że osoby niepełnosprawne mają pełne prawo do uczestnictwa w normalnym, codziennym życiu. Będziemy tradycję obchodów na myślenickim rynku podtrzymywać i pielęgnować jako niezwykle wartościową. (RED)

reklama

Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market
sklep on-line
butiki
facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

CUKIERNIA JANA DZIADKOWCA
najstarsza w Myślenicach
zaprasza w swoje progi
(ulica Niepodległości 6)
codziennie od 8 do 18

LKS RESPEKT MYŚLENICE GRAJĄCY W II LIGĘ PIŁKI NOŻNEJ KOBIEC

OGŁASZA NABÓR DZIEWCZĄC ROZNIK 2004 I MŁODSZE
TWORZYMY GRUPĘ MŁODZICZEK I ORLICZEK

oferujemy:
kompleksowe treningi piłkarskie
pod okiem doświadczonych trenerów
treningi bez względu na pogodę z zabawką
na każdą zawodniczkę czeka niespodzianka

**Przywalizacja
Energia
Spokój
Pokora
Emocje
Hasa
Tolerancja**

Szczegółowe informacje pod nr. 665 740 800, 601 862 514
TRENUJEMY we wtorki i czwartki o godz 15.00 hala sportowa na Zaradku

jak zostać członkiem IGZM



Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej
32-400 Myślenice, Osieczany 106
tel. 12 312-73-10
e-mail: biuro@izgm.pl
strona internetowa - www.igzm.pl

Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej zaprasza w swoje szeregi

Członkiem Izby może zostać każdy Przedsiębiorca, który złoży osobiście lub mailowo, wypełnioną deklarację przystąpienia do IGZM. Formularz deklaracji można pobrać w biurze lub ze strony Izby. Z członkostwem wiąże się też statutowy obowiązek opłacania miesięcznej składki członkowskiej, której wysokość jest uzależniona od ilości zatrudnianych pracowników. Uważamy, iż Przedsiębiorcy powinni łączyć się i wspólnie działać wykorzystując dotychczas zdobyte doświadczenie i wiedzę. Tyłko razem możemy stać się silni i zauważalni. Zapraszamy do współpracy.

reklama

GRZYBEK

RESTAURACJA WESELA PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

SEDNO: CZY CZUJESZ SIĘ BARDZIEJ ZAPAŚNIKIEM CZY SUMITĄ?

KRZYSZIEK SZPAKIEWICZ: Jeszcze dwa miesiące temu odpowiedzialbym na to pytanie, że sumitą, lecz po ostatnich sukcesach większą frajdę sprawiają mi treningi o profilu zapaśniczym. To chyba dlatego, że lubię nowe wyzwania. W sumo osiągnąłem już dużo, kilkakrotnie stałem na najwyższym stopniu podium, natomiast jako zapaśnik w najważniejszych zawodach czasem przegrywałem tą jedną, jedyną walkę dzielącą mnie od zwycięstwa.

Uprawianie, której z tych dyscyplin niesie Ci więcej frajdy i dlaczego?

Jak wcześniej wspomniałem od kilku tygodni z nieco większym zapalem przykładam się do treningów zapaśniczych, ponieważ po analizie kilku ostatnich walk dostrzegłem, że właściwie pod względem technicznym i fizycznym nie odstaję od zawodników ze ścisłej czołówki. Brakuje mi tzw. rutyny, czyli inaczej mówiąc doświadczenia i dojrzałości taktycznej, którą zdobywa się po wielu latach intensywnych treningów.

Zapewne do uprawiania zapasów namówił Cię dziadek? Od jak dawna trenujesz zapasy, a od jak dawna sumo?

Kiedy rozpocząłem naukę w szkole podstawowej czasem dziadek zabierał mnie na treningi, ale to były bardziej zabawy i ćwiczenia ogólnorozwojowe. Właściwie dopiero od ok. 5 lat rozpocząłem treningi o profilu zapaśniczym, lecz z powodu dużej niedowagi musiałem trenować ze znacznie cięższymi kolegami. Dlatego czasem nie miałem ochoty jechać na trening. Dziadek zawsze tłumaczył, że jeśli dotrzmam do momentu, kiedy już zbliżę się wagowo do najniższej kategorii w grupie młodzików, to wtedy zacznę wygrywać. Myślę, że miał rację, chociaż były również porażki, które zawsze mocno przeżywałem. Specjalistyczne treningi w sumo właściwie rozpocząłem trzy lata temu, chociaż można powiedzieć, że początki treningów zapaśniczych – nauka poruszania się po macie są wspólne dla obu dyscyplin.

Która z tych dwóch dyscyplin sportu: zapasy czy sumo jest trudniejsza, która wymaga większego wysiłku?

Pomimo pozornego podobieństwa stosowanych technik, są to zupełnie różne dyscypliny. W sumo trzeba błyskawicznie podejmować decyzję jaką zastosować technikę walki, ponieważ prawie każdy błąd kończy się porażką. W młodszych grupach wiekowych podstawową techniką jest wypchnięcie przeciwnika z pola walki lub doprowadzenie do upadku. W starszych grupach wiekowych dochodzą jeszcze rzuty – czasem o dużej amplitudzie. Jednak najważniejszy jest refleks. W zapasach natomiast można walkę zaplanować pod względem taktycznym. Jeśli jakiś rzut nie wyjdzie, to można jeszcze próbować do skutku, ponieważ walka, jeśli nie zakończy się położeniem na łopatki trwa dwa razy po 2 minuty. Z reguły walki zapaśnicze są bardziej męczące ze względu na przeciętną długość ich trwania. Z kolei w sumo walki mogą następować jedna po drugiej, ponieważ wszyscy zawodnicy z danej kategorii wagowej walczą po kolei, aż do wyłonienia zwycięzcy. Może się zdarzyć, że po wyczerpującej walce, pomimo braku sił trzeba walczyć kolejną. W sumo istnieje podobno ponad sto różnych technik walki, czasem podobnych do zapaśniczych, ale w zapasach dodatkowo są jeszcze techniki parterowe. Dlatego zapasy uchodzą za trudniejszą i bardziej wyczerpującą dyscyplinę sportu.

KRZYSZTOF SZPAKIEWICZ:

maciej holuj

WIĘKSZĄ FRAJDĘ SPRAWIAJĄ MI ZAPASY

Ma dopiero 15 lat, a już zdążył zapisać na swoim koncie wiele sukcesów zapaśniczych z najbardziej cennym, brązowym medalem Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży 2017 na czele. Walczy także jako sumita mając w dorobku cenny sukces w postaci złotego medalu i tytułu mistrza Europy Młodzików 2016. Krzysztof Szpakiewicz, zapaśnik KS Dalin Myślenice, wnuk znanego i cenionego trenera Ryszarda Szpakiewicza idzie w ślady swojego dziadka, choć zapasy traktuje jako hobby, a nie jako życiowe przeznaczenie. Namówiliśmy młodego zawodnika na wywiad. Oto co nam powiedział.



foto: maciej holuj

Na czym polegają różnice w treningu?

Trening ogólnorozwojowy jest właściwie identyczny w obu dyscyplinach. Różnice zaczynają się podczas treningu specjalistycznego. W sumo dużą rolę przykładają się do stabilności i umiejętności zachowania równowagi, refleksu podczas rozpoczęcia walki, oraz do odpowiedniego wykorzystania uchwytu za pas mawashi. W zapasach trening polega na doskonaleniu technik rzutów, oraz walki w parterze, jak również różnych kombinacji i uchwytów. Niebagatelną rolę odgrywa trening taktyczny, podczas którego uczymy się jak walczyć, żeby wygrywać, wykorzystując błędy przeciwników. Inny jest sposób poruszania się po macie – w zapasach przeważnie jedna noga jest nieco wysunięta do przodu, a w sumo walczy się na szeroko i równolegle rozstawionych nogach wykorzystując balans ciała.

Jak często trenujesz zapasy, a jak często sumo, ile wolnego czasu poświęcasz na trening?

Zapasy trenujemy przez większość tre-

ningów trzy razy w tygodniu, a sumo najczęściej utrwalamy na ok. dwa tygodnie przed zbliżającymi się zawodami. Część wolnego czasu również wykorzystuję w domu na trening siłowy i wytrzymałościowy.

Mimo młodego wieku masz już na swoim koncie sporo sukcesów. Który z nich uważasz za najważniejszy w zapasach, a który w sumo?

W zapasach na pewno najcenniejszy jest brązowy medal zdobyty podczas tegorocznej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, najważniejszej tegorocznej imprezy poprzedzonej eliminacjami. W sumo jest to tytuł Mistrza Europy Młodzików zdobyty w ubiegłym roku i brązowy medal w 2015 roku. Niemal na równi z tymi sukcesami traktuję wygraną w Ogólnopolskim Turnieju Młodzików w ubiegłym roku w Chełmie, gdzie wygrałem sześć walk nie tracąc w nich żadnego punktu technicznego.

To wspaniałe osiągnięcia. Gratuluję! O czym myślisz wchodząc na matę i widząc naprzeciwko siebie swojego rywala?

Od dłuższego czasu witając się z przeciwnikiem na macie stosuję jedną myśl, która pomaga w mobilizacji: „jesteś słabszy ode mnie - wygram z tobą”, lub „dziś to ja będę lepszy”

Czy podczas występów na macie towarzyszy Ci trema? Jeśli tak w jaki sposób ją zwalczasz?

Są zawodnicy, których stres niemal paraliżuje i przegrywają zanim jeszcze wyjdą na matę. Ja na szczęście do takich się nie zaliczam. Tak jak chyba każdy zawodnik przed walką odczuwam pewien niepokój, lecz nie ulegam panice. Wierzę w to, że z każdej opresji można wybrnąć działając intuicyjnie i wykorzystując nabytą technikę i doświadczenie. Tremy jako takiej już od dawna nie odczuwam wychodząc na matę. Odczuwam ją natomiast podczas wywiadów i wystąpień przed większą ilością osób.

Czym są dla Ciebie zapasy, a czym sumo? Czy można je nazwać Twoją życiową pasją? Jeśli tak ile poświęcasz im czasu i czy masz czas na inne zajęcia, jak na przykład pójście do kina, koncert, przeczytanie książki?

Zarówno zapasy jak i sumo traktuję jako hobby. Cieszę się z wyników, jakie do tej pory

foto: maciej holuj



Krzysztof Szpakiewicz (na górze) podc

z **KRZYSZTOFEM SZPAKIEWICZEM** zapaśnikiem i sumitą KS Dalin Myślenice

osiągnąłem lecz równocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że chcąc piąć się jeszcze wyżej musiałbym wszystko podporządkować uprawianej dyscyplinie sportu. Przede wszystkim musiałbym przenieść się do któregoś z silnych ośrodków szkoleniowych, w których treningi odbywają się codziennie, a czasem dwa razy dziennie, a nauka jest na drugim planie. Jak już wcześniej wspominałem u nas treningi odbywają się tylko trzy razy w tygodniu i dzięki temu mam jeszcze czas na naukę, rower, kino, komputer i inne zajęcia. Na razie nie chciałbym tego zmieniać.

Kto jest Twoim idolem zapaśniczym, czy masz także swojego idola wśród sumitów? Moimi idolami są koledzy dziadka, niegdyś znani zapaśnicy Andrzej Supron, Włodzimierz Zawadzki i Andrzej Wroński. Zdążyłem ich osobiście poznać podczas różnych zawodów, w których uczestniczyłem. Szczególnie podziwiam sprawność i technikę Włodzimierza Zawadzkiego, którego wielokrotnie miałem okazję oglądać na filmach instruktażowych. Wśród sumitów podziwiam Czecha Pavla Bojara, który walczył w najwyższej japońskiej lidze sumo Makuuchi, wygrywając ze znacznie cięższymi przeciwnikami (wagił poniżej 100 kg). W Japonii otrzymał przydomek Takanoyama Shuntaro, co znaczy Szlachetna Góra. W Polsce najwyższą cenę Huberta Dęborowskiego, który walczy bardzo efektywnie i moim zdaniem podobnie do Czecha.

Na ile w Twojej sportowej pasji pomaga Ci dziadek, czy wzorujesz się na nim? Dziadkowi zawdzięczam prawie wszystko, co jest związane z zapasami. Czasem, kiedy miałem chwile zwątpienia cierpliwie motywował mnie do bardziej intensywnej pracy. Chciałbym się wzorować na jego technice walki, której stara się mnie nauczyć. Z przekazu dziadka wynika, że obecnie walczy się zupełnie inaczej, nie tak efektywnie jak dawniej.

Co chciałbyś osiągnąć kiedyś w zapasach, a co w sumo? Jakie są Twoje plany sportowe na przyszłość?

Chciałbym osiągać jak najlepsze wyniki. Myślę, że jeszcze w tej grupie wiekowej mam szansę na medale w zawodach krajowych najwyższej rangi. Prawdopodobnie w zapasach nie uda mi się zakwalifikować do reprezentacji na ME, ponieważ wiąże się to z cyklem przygotowań na zgrupowaniach w trakcie roku szkolnego, na który rodzice nie wyrażają zgody. W sumo istnieje jeszcze szansa awansu, lecz muszę wygrać podczas Mistrzostw Polski i Pucharu Polski. Wcześniej, ze względu na dużą niedowagę nie brałem udziału w dwóch turniejach kwalifikacyjnych.

Czy jesteś z siebie zadowolony? Co jest najsilniejszą bronią Krzysztofa Szpakiewicza jako zapaśnika, co jako sumity? Jakie są jego słabsze strony?

Jestem zadowolony, ponieważ nie spodziewałem się, że tyle osiągnę. Co prawda dziadek zapewniał mnie, że potrafię skutecznie walczyć, jeśli nie będę niepotrzebnie ryzykował i to się opłaciło. Moją najsilniejszą bronią jest brak respektu przed przeciwnikiem i umiejętność prowadzenia aktywnej walki, polegającej na nieustannym ataku, przy równoczesnym blokowaniu akcji przeciwnika. W parterze opanowałem trudną wersję wózka z uchwytu za klatkę piersiową. W sumo raczej nie mam słabszych stron, ponieważ w zdecydowanej większości potrafię kontrolować poczynania przeciwnika. Na pewno moją słabą stroną jest kondycja.

Dlatego wciąż pracujesz nad jej poprawą? Gdzie najbliższe starty i jaki jest plan startowy na ten rok? Które zawody będą dla Ciebie najważniejsze?

W zapasach ważne będą turnieje międzynarodowe na Śląsku i Puchar Polski w Radomiu, a w sumo Mistrzostwa Polski i ewentualnie Mistrzostwa Europy jeśli uzyskam do nich kwalifikację.



zas zwycięskiej walki w tegorocznym Turnieju Zapaśniczym im. Władysława Ruska.



foto: maciej holuj

TRZY ZŁOTE, JEDEN SREBRNY I TRZY BRĄZOWE

JUŻ PO RAZ TRZYDZIESIĄ SEKCJA ZAPAŚNICZA MYŚLENICKIEGO DALINU ZORGANIZOWAŁA TURNIEJ ZAPAŚNICZY IM. WŁADYSŁAWA RUSKA, ZMARŁEGO W 1982 ROKU ZAŁOŻYCIELA SEKCJI, ZAPAŚNIKA I TRENERA. TURNIEJ TRADYCYJNIE CIESZYŁ SIĘ DUŻYM ZAINTERESOWANIEM ZAWODNIKÓW, KTÓRYCH DO MYŚLENIC ZIECHAŁO OKOŁO 60-CIU (NIESTETY NIE DOTARLI NA TURNIEJ ZAPAŚNICZY Z WARSZAWY I Z BIAŁOŁĘKI) REPREZENTUJĄC JEDENAŚCIE KLUBÓW DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTW: MAŁOPOLSKIEGO, ŚLĄSKIEGO, PODKARPACKIEGO I LUBUSKIEGO. NA DWÓCH MATACH RYWALIZOWANO W KATEGORII: MŁODZIK I KADET WALCZĄC O PUCHAR BURMISTRZA MYŚLENIC.

Gospodarz zawodów czyli sekcja zapaśnicza KS Dalin wystawiła do boju siedmiu zawodników: Wojciecha i Mikołaja Łętochów, Adriana Poradzisz, Mikołaja Krawczyka, Jana Mastelę (młodzicy) oraz Krzysztofa Szpakiewicza i Jakuba Miskę (kadeci). Wszyscy spisali się bardzo dobrze. Złote medale w swoich kategoriach wywalczyli: Krzysztof Szpakiewicz, Adrian Poradzisz i Jan Mastela, medal srebrny Mikołaj Krawczyk, brązowe zaś: Jakub Miska, Mikołaj Łętocha i Wojciech Łętocha. Dzięki dobrej postawie wszystkich zapaśników Dalinu zespołowo drużyna uplasowała się łącznie na miejscu drugim, zajmując miejsce drugie w klasyfikacji młodzików i trzecie w klasyfikacji kadetów.

Ryszard Szpakiewicz, trener zapaśników Dalinu nie ukrywał swojego zadowolenia. - *Pomimo tego, że niektórzy nasi zapaśnicy trafili na bardzo mocnych przeciwników, dobrze dawali sobie radę. Poziom rywalizacji w niektórych kategoriach wagowych stał na wysokim poziomie, ponieważ w grupie kadetów walczyło aż siedmiu medalistów Mistrzostw Polski i Olimpiady Ogólnopolskiej, a w grupie młodzików trójka medalistów turniejów ogólnopolskich. Organizacyjnie turniej był również udany. Wszystkie prace przygotowawcze zostały wykonane w terminie, również same zawody przebiegały sprawnie, zgodnie z opracowanym harmonogramem. Jest to również zasługa p. Barbary Poradzisz i starszych zawodników, którzy nie brali udziału w zawodach: Macieja Turały, Andrzeja i Mateusza Panusiów – powiedział po turnieju trener Szpakiewicz, siła napędowa i główny organizator imprezy.*

Podczas zawodów specjalnymi odznaczeniami uhonorowani zostali działacze i osoby dla myślenickich zapasów szczególnie zasłużone. I tak: najwyższe odznaczenie Polskiego Związku Zapaśniczego –Złoty Medal za Wybitne Zasługi dla Zapasów otrzymali: **Grzegorz Gomulak i Jerzy Grzywiński**, Srebrny Medal za Wybitne Zasługi dla Zapasów: **Stanisław Bisztyga, Marek Horabik, Stefan Holuj, Marian Sandera i Ryszard Szpakiewicz**, Brązowy Medal za Wybitne Zasługi dla Zapasów: **Marta Sawicka, Jan Sawicki, Maciej Ostrowski, Jan Kiszka, Ludwik Starzak i Robert Proszkowiec**, Złotymi Odznakami PZZ odznaczeni zostali: **Józef Tomal, Tomasz Wójtowicz, Mieczysław Kęsek i Bronisław Poradzisz**, zaś Brązowymi: **Andrzej Talaga i Artur Wątor**.

Sekcja zapaśnicza składa serdeczne podziękowania głównym sponsorom i współorganizatorom zawodów, oraz wszystkim osobom i instytucjom, które przyczyniły się do ich realizacji, lub na co dzień pomagają w realizacji cyklu treningowego: Urząd Miasta i Gminy Myślenice, Starostwo Powiatowe w Myślenicach, Marta i Jan Sawiccy – Firma JRD Sawiccy, Stanisław Bisztyga, Dom Wesełny Euforia, Tartak Bysina - Jacek Leśniak, GRAFIHAFT Sylwester Górecki, HOTEL PARK Stefan Holuj, JAN – Jan Burkat, JANIA CONSTRUCTION, MASTELIX Tomasz Mastela, NIKOLA, POL-BRUK Paweł Pietrzak, REKLAMYBG, REHAORTOPEDICA, SEAT DYNAMICA Bochenek, Ludwik Starzak, Barbara Poradzisz Sybilla Szpakiewicz.



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

SEDNO: NOWY DYREKTOR GMINNEGO OŚRODKA KULTURY I SPORTU W TOKARNI TO NOWA KREW W STRUKTURACH TEJ PLACÓWKI. CZY MOŻE PAN POWIEDZIEĆ JAK DOSZŁO DO TEGO, ŻE ZNALAZŁ SIĘ PAN NA TYM STANOWISKU?

BARTŁOMIEJ DYRCZ: *Szczerze mówiąc bardzo tego ... nie chciałem. Wiem, że może zabrzmieć to przekornie, ale tak naprawdę było. W moim przypadku sprawdziło się powiedzenie – musisz czegoś najpierw bardzo nie chcieć, żeby to się stało. Bez względu na wynik konkursu i tak zabiegałbym, o to, aby na naszym terenie odbywały się imprezy kulturalne. Bardzo zależało mi na dworze Targowskich, to ostatni zabytkowy obiekt w naszej miejscowości, który jeszcze może działać niczym magnes. Od kilku lat zbierałem materiały, odtwarzałem skrawki historii i udało się odtworzyć portrety byłych właścicieli dworu. Bez pieniędzy unijnych, bez korzystania z finansów gminy. Tylko prywatny wkład, inicjatywa i serce. Dzięki temu to miejsce teraz nabiera waloru i dla mieszkańców i dla turystów. Kandydowałem na to stanowisko, bo zależało mi, aby zrobić coś dla wspólnego dobra. Żeby wzbudzić świadomość, że na przykład wspólna historia miejsca, w którym żyjemy może nas łączyć pomimo tego, że jesteśmy różni. Poza tym jestem w średnim wieku i czuję się łącznikiem między starszym pokoleniem, a tym najmłodszym, które wyrasta już w zupełnie innej rzeczywistości. Myślę, że mogę zaoferować zarówno coś dla starszego pokolenia, dla mojego i tego najmłodszego nie stwarzając niepotrzebnych barier.*

Zapewne ubiegając się o stanowisko dyrektora GOKiS miał Pan pewną wizję czy program działania tej placówki. Czy może Pan zdradzić kulisy tej wizji?

Wizja była dosyć realistyczna. Zależało mi na tym, aby utrzymać to co jest, co do tej pory przy Ośrodku Kultury powstało. Zespoły regionalne, orkiestry, Gminny Klub Sportowy. Chciałem dołożyć do tego wszystkiego coś od siebie z własnego doświadczenia i z własnych umiejętności. Przede wszystkim brakowało mi wymiany informacji w medium jakim jest Internet. To medium daje szansę na to, aby wiedzieć co w danym czasie jest planowane, co się aktualnie dzieje. W moich planach i wizji było więc uruchomienie strony internetowej, portalu



BARTŁOMIEJ DYRCZ – urodzony w 1977 roku w Zakopanem. Autor opracowania historycznego „Zapomniane rękopisy” (2016), powieści „Wieczera z Caravaggio” (2015). Zrealizował autorskie scenografie do filmów: „Heniek” (reż. G. Madej, E. Kowalewska), „Chciwość” (reż. K. Komander), „Deus Ex Machina” i „GpT” (reż. J. Banaszek). Zrealizował projekty scenograficzne do spektakli teatralnych m.in. „Przemiany” (reż. A. Weltschek), „Kukułcze Jajo” (reż. G. Kwieciński), „Towarzystwo Pana Brzechwy” (reż. J. Polewka). Autor filmów dokumentalnych m.in. „Być Sobą”, „Objętość duszy”. Obecnie dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Tokarni oraz redaktor naczelny kwartalnika „Ziemia Tokarska”.

foto: maciej holuj

BARTŁOMIEJ DYRCZ:

KULTURA TO NIE WYŚCIG

społecznościowego Facebook oraz kanału Youtube, które już teraz przyczyniają się do wymiany informacji w naszej lokalnej społeczności, ale także korzystają z nich wszyscy, którzy pochodzą z naszych stron, a życie skierowało ich w różne kierunki świata. **Co dzisiaj na początku drogi dyrektowania tokarskiemu GOKiS da się z tej wizji zrealizować, a czego może się nie udać?**

*Na razie konsekwentnie realizuję to, co zakładałem w planie wydarzeń na bieżący rok. Oczywiście, wchodzą nowe pomysły i nowe wydarzenia, które trzeba włączyć w plan, ale mogą nie udawać się tylko te rzeczy, które przestają finansowo zasięg możliwości. Dotyczy to zwłaszcza remontów i wszelakich prac związanych z dużym wkładem finansowym lub zbyt dużych oczekiwań indywidualnych. Jeśli znajdę wspólny cel z osobami, które tworzą kulturę, czy to fizyczną czy kulturę związaną z oświatą, często społecznie i razem będziemy ciągnąć wóz w jedną stronę to na pewno wiele uda się wspólnie zrealizować. **Co w Pańskim programie działań***

związanych z GOKiS-em jest najważniejsze, na co położy Pan szczególny nacisk?

W dzisiejszym świecie człowiek chce żyć łatwo, lekko i przyjemnie, a kulturę często myli się z rozrywką. Wierzę jednak głęboko w potencjał człowieka, to znaczy nigdy nie kieruje się tak, jak robią to często polscy producenci filmowi, żeby schlebiać gustom i uznawać, że coś jest za trudne do zrozumienia. Uważam, że gusta należy kształtować. Oczywiście, trzeba w tym wszystkim znaleźć jakiś racjonalny środek, żeby nie przesadzić ani w jedną, ani w drugą stronę. Chciałbym, żeby było różnorodnie. Festyn, zabawa, ale wystawa np. malarstwa rzeźby, kultura ludowa, ale obok pokaz współczesnego filmu. Prawdziwą kulturę tworzy się w wielkim wysiłku, a na rezultaty często czeka się latami. Nacisk musi być rozłożony równomiernie.

Okres Pana pracy w Tokarni nie jest zbyt długi, a już udało się Panu zorganizować kilka ciekawych wydarzeń kulturalnych. Proszę powiedzieć o nich kilka słów?

Ten rok jest naprawdę obfity w wydarzenia. Zaczął się bardzo udanym Koncertem Noworocznym Orkiestry OSP. Bardzo się cieszę, że udało się powołać do życia Klub Szachowy. Przy GOKiS-ie zaczęła też działać Grupa Teatralna Soli Deo, która ma za sobą już pierwszą premierę na naszej scenie, a następna planowana jest na 28 maja. Gościliśmy też bardzo ciekawą „Teatr bez Rzędów” z Krakowa. Udało się zorganizować dwa spotkania autorskie z pisarką Bogną Wernichowską oraz Piotrem Sadowskim, historykiem. W galerii odbyła się piękna wystawa rzeźb pana Franciszka Jędrochy i jego świętej pamięci ojca Józefa oraz wystawa ikon piśnianych przez brata Marcina Świądra. Mam nadzieję, że uda mi się z Zespołem Kliszczacy zrealizować spektakl teatralny Piekelnica. Bardzo zależy mi na tym zespole. To dorośli ludzie, których często życie nie oszczędza, a przychodzą na próby. Wiem, że nie jest to dla nich łatwe i że wiele trudu i wyrzeczeń ich to kosztuje, podziwiam ich za pasję i wytrwałość. Cieszę się również z nowej szaty graficznej naszej lokalnej gazety Ziemia Tokarska. Mam nadzieję, że pismo będzie się rozwijać w dobrym kierunku. Dużym sukcesem był też wznowiony po latach konkurs na najwyższą i najpiękniejszą palmę Wielkanocną zorganizowany wspólnie przez GOKiS i parafię Tokarnia.

Jakie są najbliższe plany w działalności na niwie kultury kierowanego przez Pana GOKiS-u, a jakie dalekosiężne, takie, które można nazwać docelowymi?

Niedawno odbyło się podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O kwiat dziewięciśń”. Była to już VIII edycja. Konkurs cieszy się dużą popularnością, prace napływają z całej Polski. Nieco wcześniej otwarcie wystawy rzeźby artystów krajowych, uznanych w kraju i na świecie, którzy jeszcze nie mieli wystawy na swoim terenie. Chodzi o profesorów: Stanisława Sloninę, Jana Funka i Stanisława Trybałę. Udało się też uruchomić cykl wywiadów na portalu GOKiS Youtube i zacząć program „Dwóch na Jednego”, w którym rozmawiamy z twórczymi ludźmi pochodzącymi z naszych terenów lub związanych z naszą gminą. W czerwcu duża impreza z cyklu Odkryj Beskid Wyspowy na Urbaniej Górze, w lipcu Kliszczackie Lato, a w sierpniu Dożynki. Planów i zadań jest dużo. Mam nadzieję, że uda się je systematycznie zrealizować. Moim

marzeniem jest, aby na terenie gminy powstało w przyszłości Muzeum Historyczne łączące dorobek kulturalny i historyczny Ziemi Tokarskiej, który jest bardzo wartościowy i różnorodny.

GOKiS to, jak sama nazwa wskazuje nie tylko kultura, ale także sport. Chociaż dla mnie osobiście to połączenie nie jest zbyt szczęśliwe, muszę zapytać Pana jako dyrektora: jakie są Pańskie zamierzenia w dziedzinie sportu?

Jest to wręcz fatalne połączenie. Nie wiem dlaczego w naszym kraju myli się kulturę fizyczną z kulturą niosącą oświatę, a może niektórzy po prostu tego nie odróżniają, albo jest im wszystko jedno. Podobnie było z połączeniem plastyki i sztuki – przecież to niewiarygodne! To dwie bardzo istotne dziedziny rozwoju, ale mimo wszystko biegną innymi torami. Obydwie jednak podobnie są traktowane, czyli spycha się je na koniec. Robiąc jednocześnie kulturę i sport zawsze coś jest kosztem czegoś. Czasami jest tak, że w jednym dniu mam np. mecz i otwarcie wystawy. To naprawdę gimnastyka i umysłu i psychiki, żeby się przestawić z jednych emocji na drugie i nie popaść w szizofrenię. Chciałbym, żeby w przyszłości budżet pozwalał mi na zatrudnienie odpowiednich osób do odpowiednich dziedzin, wtedy będzie miało to prawdziwy sens. A plany są na razie takie, jakie są potrzeby i jakie środki. Dlatego organizujemy wspólnie z chłopakami z klubu sportowego charytatywny festyn sportowy 11 czerwca, żeby zgromadzić trochę funduszy na bieżące potrzeby. Do tej pory znaleźliśmy wielu sponsorów na dresy, stroje. Dzięki wsparciu gminy udało się przeprowadzić piaskowanie murawy boiska trawiastego.

Czy Pana zdaniem GOKiS w Tokarni ma realną szansę stania się jednym z najprężniejszych działających ośrodków tego typu na terenie całego powiatu myślenickiego, jeśli tak jakie muszą zostać ku temu spełnione warunki?

Nie mam takich ambicji, żeby Ośrodek musiał być najprężniejszym. Kultura to nie wyścig. Wręcz przeciwnie, lepiej treściwiej, niż najwięcej i najlepiej. Cieszę się, że jest u nas wielu wspólnych i życzliwych mieszkańców, działaczy i twórców, którym zależy na wspólnym dobru i na realizacji i uczestniczeniu w wartościowych przedsięwzięciach. Chciałbym, żeby kultura nas łączyła i żebyśmy inspirowali się wzajemnie.

(MH)

V Wypas Kóz w Dobczycach



foto: maciej holuj



KOZA NA... SZPILKACH!

SEDNO
patronuje

maciej holuj

JUŻ PO RAZ PIĄTY DOBCZYCE PRZEŻYŁY WYPAS KÓZ. KOZA JEST NIEFORMALNYM SYMBOLEM TEGO MIASTA I DLATEGO TAKIE ORGANIZACJE JAK: URZĄD GMINY I MIASTA DOBCZYCE, STOWARZYSZENIE KAT (KREATYWNİ, AKTYWNİ, TWÓRCZY) ORAZ STOWARZYSZENIE INICJATYW SPOŁECZNYCH ISPINA ZORGANIZOWAŁY WYPAS, IMPREZĘ, KTÓRA JUŻ TERAZ, W SWÓJ PIERWSZY JUBILEUSZ OBROSŁA W TRADYCJĘ, A KTÓRA MA MIĘDZY INNYMI ZA ZADANIE PROMO-

WAĆ „ZWIERZĘCY” SYMBOL DOBCZYCE.

W tym roku na starcie o miano najpiękniejszej kozy stanęło dziewięć wykonanych rękoma polskich dzieci kóz, plus jedna zagraniczna, przyjezdna, z zaprzyjaźnionego z Dobczycami niemieckiego Versmold (wykonali ją gimnazjaliści z Gimnazjum CJD i w częściach przewieźli do Dobczyc). Poza kozą niemiecką w turniejowe szranki stanęły kozy wykonane przez: uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dobczycach, Świecili w Kornatce, młodzież gimnazjalną z Gimnazjum w Dobczycach, dzie-

ci ze szkół podstawowych w: Kornatce, Stadnikach i Dobczycach, dzieci z Oddziału Przedszkolnego w Sierakowie (przy SP w Dziekanowicach) oraz dzieci z Przedszkoli Samorządowych nr 1 i 3 w Dobczycach. Prezentacji poszczególnych kóz towarzyszyły występy grup, które daną kozę wykonały. Były tańce przedszkolaków i piosenki w wykonaniu starszych dzieci. Szanowne jury, zadaniem którego był wybór najładniejszych i najoryginalniejszych kóz nie miało łatwego zadania. Wszystkie kozy bowiem wykonane zostały perfekcyjnie i z bardzo ciekawym

pomysłem.

Ostatecznie pierwsze nagrody jury przyznało: w kategorii stowarzyszeń kozie wykonanej przez członków WTZ w Dobczycach, w kategorii szkół podstawowych dzieciom z SP 1 w Dobczycach zaś w kategorii przedszkoli dzieciakom z Przedszkola nr 3 w Dobczycach. Publiczność wybrała natomiast swoją kozę stawiając na „Krakowiankę” (na naszym zdjęciu) czyli kozę wykonaną przez dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Dobczycach, która oprócz pięknych koralików, stroju krakowskiego stąpała po ziemi w ... wysokich szpilkach.

WIRTUOZI W KOŚCIELE

maciej hołuj

foto: maciej hołuj



PRAWDZIwą UCZTą MUZYCZNĄ UGOSZCZENI ZOSTALI MIESZKAŃCY TOKARNI. POD DACHEM KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ W TOKARNI ZAGRAŁO DWOJE MŁODYCH, NIEZWYKLE UTALENTOWANYCH MUZYKÓW: NATALIA JARZĄBEK (FLET) I PIETER-JAN VERHOYEN (FORTEPIAN).

Natalia urodziła się w Tokarni, Pieter-Jan w Brugii, w którymś momencie ich artystyczne drogi spotkały się i od tego czasu stanowią wspaniałą duet muzyczny i partnerski. Przepięknie zagrany Koncert Maryjny (Natalia i Peter-Jan dedykowali go patronce To-

karni Matce Bożej Śnieżnej i wszystkim mamom) w murach tokarskiego kościoła stał się potwierdzeniem olbrzymiego talentu muzycznego zarówno Natalii, jak i Pietera-Jana. Słuchając gry duetu odnosi się wrażenie, że mimo młodego wieku obojga muzyków to już dojrzały wirtuozi. Natalia ma za sobą naukę na akademiach muzycznych: Krakowa, Waimaru, obecnie studiuje w Królewskim Konserwatorium Muzycznym w Antwerpii, na swoim koncercie ma występy m.in. z takimi muzykami czy kompozytorami jak: Krzesimir Dębski, Jerzy Maksymiuk czy Włodek Pawlik. Peter-Jan uczył się gry na fortepianie w konserwatoriach w: Ostendzie, Amster-



damie, rodzinnej Brugii, Brukseli i Antwerpii. Oboje są laureatami wielu prestiżowych nagród i wyróżnień. Do Tokarni przyjechali na zaproszenie księdza proboszcza Roberta Pietrzyka, aby promować swoją debiutancką płytę: „900 Miles” zawierającą muzykę polską i flamandzką (podobno tytuł płyty odnosi się do odległości jaka dzieli Kraków od Brugii). Podczas koncertu w Tokarni publiczność wysłuchała przepięknie zagranych utworów: Edgara, Matthysa, Włodeka i Yirumy. Słuchacze nagrodzili muzyków owacją na stojąco. Były kwiaty, podziękowania oraz składanie autografów na okładkach debiutanckiej płyty Natalii i Pietera-Jana.

foto: maciej hołuj



Natalia Jarząbek: To był mój pierwszy autorski koncert w rodzinnej Tokarni. Odebrałam go niezwykle pozytywnie, w gronie publiczności znalazło się wiele osób, z którymi jestem związana sentymentalnie. Byłam zaskoczona liczbą słuchaczy i ich wspaniałą reakcją na muzykę. Zaskoczyła mnie także wspaniała akustyka tokarskiego kościoła. Teraz gram egzamin magisterski na krakowskiej AM i przygotowuję się do otwarcia przewodu doktorskiego.

reklama

Nowy SEAT Ibiza.

Ruszaj.



SEAT DYNAMICA
DEALER ROKU SEAT 2016
Jawornik k/Krakowa



SZEROKI WYBÓR MASZYN DO LASU I OGRODU

SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE



AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW 515-10-10-13

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA



SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

www.demot.pl

Chcesz wykonywać pracę pełną wyzwań?
Jesteś ambitny oraz lubisz pracować w zespole?

Obecnie do naszych zakładów produkcyjnych
Kraków - Wielicka Myślenice Kraków - Biechanów

poszukujemy:

**operatorów maszyn
mechaników
elektryków
ślusarzy**

Prześlij swoje dokumenty aplikacyjne na adres:
rekrutacja@tkable.pl lub zadzwoń (12) 652 55 06
a otrzymasz szansę pracy w jednej z największych spółek w Polsce.



MICHAŁ
ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA
www.muf.com.pl tel. 501738187

NA HASŁO "SEDNO" 10 % ZNIŻKI !!!



foto: andrzej topa

SEDNO
patronuje

MALI MUZYCY W DZIELE SYMFONICZNYM

WSPANIAŁYM KONCERTEM URACZYŁA GRO-NO MELOMANÓW ORKIESTRA MUZYCZNA CZASŁAWSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ IMIENIEM OSKARA KOLBERGA. WYDARZENIE MIAŁO MIEJSCE W MURACH SALI WIDOWISKOWEJ DOBCZYCKIEGO REGIONALNEGO CENTRUM OŚWIATOWO-SPORTOWEGO IM. BURMISTRZA MARCINA PAWLAKA POD SAM KONIEC MAJA.

Orkiestra wykonała dzieło symfoniczne autorstwa Piotra Kiełbińskiego (pedagog czasławskiej szkoły, dy-

rygent, kompozytor, aranżer) zatytułowane: „Suita tańców” (w jej skład weszły takie tańce jak: polonez, kujawiak, oberek, mazur i krakowiak). Na scenie sali widowiskowej pojawiła się orkiestra, w skład której weszło prawie 50 młodych muzyków, uczniów Szkoły Muzycznej im. Oskara Kolberga w Czasławiu oraz znajdujących się w: Sulkowicach, Węglówce i Krzczonowie filii tej szkoły. Wystąpiły sekcje dęta, perkusyjna, akordeonowa oraz kwartet smyczkowy. Utwór trwał około dwudziestu minut. Projekt powstania dzieła w murach szkoły pojawił się w listopadzie ubie-

głego roku. Szkoła pozyskała na jego realizację środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Zamówienia kompozytorskie” realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca w Warszawie. Skomponowanie dzieła powierzono Piotrowi Kiełbińskiemu. To właśnie kompozytor poprowadził orkiestrę w czasie koncertu. - *Próby orkiestry trwały od maja, dopiero w marcu dowiedzieliśmy się, że przyznano nam środki na realizację projektu* – mówi Beata Miętka, dyrektorka Szkoły Muzycznej w Czasławiu. - *Wybraliśmy dobczycki RCOS, bowiem nigdzie bliżej nie istniała tak duża scena mogąca pomieścić wszystkich muzyków.* Koncert udał się wspaniale. W jego uzupełnieniu wystąpili absolwenci szkoły: Dawid Kopp (fortepian) oraz Crazy Accordion Trio. (RED.)

„Tilia” zaprasza



agnieszka zięba

BĘDZIE TOMIK, ALMANACH, ZDJĘCIA I ... SŁODKOŚCI

CZERWCOWA „NOC ŚWIĘTOJAŃSKA” ORGANIZOWANA OD LAT PRZEZ MYŚLENICKĄ GRUPĘ LITERACKĄ „TILIA” WSPÓLNIE Z MUZEUM REGIONALNYM (OBECNIE NIEPODLEGŁOŚCI) „DOM GRECKI” W MYŚLENICACH I TYM RAZEM ODBĘDZIE SIĘ POD JEGO PRZYJAZNYM DACHEM. W TYM ROKU POD HASŁEM: „DOTYK POEZJI

W ŚWIĘTOJAŃSKĄ NOC - 15 URODZINY TILII”.

Jak pisała Wisława Szymborska: „*Żaden dzień się nie powtórzy, /nie ma dwóch podobnych nocy (...)*” to spotkanie z poezją z pewnością będzie wyjątkowe – „Tilia” w tym roku świętuje piętnastą rocznicę powstania. Z tej okazji powstał tomik, prezentujący teksty obecnych członków Grupy. Almanach również jest jubileuszowy,

piąty, a na jego kartach prezentuje się dwudziestu twórców skupionych obecnie w „Tili”.

Poza wierszami, będzie można zobaczyć zdjęcia myślenickich twórców skupionych w MG Foto; użyczyli oni swoich zdjęć do ilustracji wierszy. Oprawę muzyczną zapewnią uczniowie Szkoły Muzycznej im. Ludomira Różyckiego w Myślenicach.

Czym są urodziny i to tak wyjątko-

we, bez gości? Pragniemy Państwa już dziś zaprosić na to spotkanie, na którym nie zabraknie wierszy, muzyki, wina i słodkości. Gościem honorowym wydarzenia będzie krakowski poeta, autor tekstów piosenek śpiewanych przez „Stare Dobre Małżeństwo” – Adam Ziemiński.

Książka nie powstałaby, gdyby nie wsparcie finansowe senatora VII kadencji Stanisława Bisztygi, posła na

Sejm VIII kadencji Jarosława Szlachetki, a także Arts - Fundacji Sztuki Przygody i Przyjemności oraz Muzeum Niepodległości „Dom Grecki”. Zapraszamy 23 czerwca o godz. 18.00 do myślenickiego Muzeum Niepodległości. Będzie lirycznie, nastrojowo – po prostu pięknie. Taki dzień zdarza się tylko raz na piętnaście lat. Zarezerwujcie ten piątkowy wieczór już dziś – dla nas i dla siebie.

fenomen jednej z dobczyckich ulic

Dobczykanie pamiętają o swoich obywatelach, którzy w przeszłości przynieśli miastu chlubę. Jedną z form okazania tej pamięci była obywatelska inicjatywa zorganizowania Święta „ulicy profesorskiej”. Impreza odbyła się wprost na ... ulicy.

WYSYP PROFESORÓW

DOBCZYCKA ULICA KRÓTKA, DZISIAJ DŁUGOSZA I PIŁSUDSKIEGO, MOŻE POCHWALIĆ SIĘ CZYMŚ ZUPEŁNIE WYJĄTKOWYM. KIEDYŚ, PRZED LATY, URODZILI SIĘ W DOMACH STOJĄCYCH PRZY NIEJ BARDZO ZACNI, WYKSZTAŁCENI LUDZIE: NAUCZYCIELE I PROFESOROWIE.

Przywołując ich pamięć dobczyckie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Ispina”, Stowarzyszenie KAT (Kreatywni, Aktywni, Twórcy), Urząd Gminy i Miasta oraz mieszkańcy Dobczyc zorganizowali spotkanie uliczne pod hasłem: Święto „ulicy profesorskiej” czyli wspomnienia o dawnych pedagogach pochodzących z ulic: Długosza i Piłsudskiego.

Na spotkanie przybyli mieszkańcy miasta oraz członkowie rodzin osób, których pamięci poświęcona została impreza. Obecna była także jedyna żyjąca przedstawicielka bohaterów spotkania, licząca 90 lat prof. dr hab. Stanisława Stokłosa (na zdjęciu), absolwentka studiów biologicznych UJ, jedynego w Dobczycach posiadacza tytułu doktora honoris causa, honorowej członkini Europejskiego Towarzystwa Hodowli Tkanek.

Kogo wspomniano? Cecylię Wesołowską (z domu Lichoń), absolwentkę UJ i Uniwersytetu w Budapeszcie, prof. dr hab. pracownika naukowego Politechniki Wrocławskiej, członkinię

Europejskiego Towarzystwa Fizycznego, laureatkę Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Bolesława Walasa, niegdyś kierownika warsztatów szkolnych, nauczyciela zawodu w dobczyckim Technikum Elek-

ka polskiego i Józefę Bigdę, nauczycielkę w SP w Dobczycach, komendantkę Hufca Strzeleckiego oddziału żeńskiego w Dobczycach.

- *Żadna inna ulica w Dobczycach nie może pochwalić się tak obfitym „wysy-*



foto: maciej holuj

trycznym, Adolfa Kubickiego, byłego nauczyciela Szkoły Powszechnej w Dobczycach, pełniącego od 1946 roku obowiązki kierownika Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej w Dobczycach, Józefa Kozielskiego, profesora AGH w Krakowie, posiadacza Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Stanisława Kośmidera, absolwenta Wydziału Lekarskiego UJ, profesora nadzwyczajnego Śląskiej Akademii Medycznej, Jadwigę Lichoniewicz, nauczycielkę języ-

pem” ciała pedagogicznego, ludzi nie tylko mądrych i wykształconych, ale zacnych, przynoszących Dobczycom chlubę – twierdzi Elżbieta Kautsch, prezes „Ispiny”. - *Chcemy, aby pamięć dobczykan o nich nigdy nie zagaśniała. Po to, między innymi to spotkanie. Świętu „ulicy profesorskiej” towarzyszyły przejażdżki kolasą po ulicach Dobczyc, kiermasz wiosenny oraz zabawy dla najmłodszych. W finale nie zabrakło wspólnej fotografii i tradycyjnego grilla.* (RED.)

foto: maciej holuj



Elżbieta Kautsch, pomysłodawczyni Święta „ulicy profesorskiej”.

„O TYRANI” CZYLI O NAJNOWSZEJ KSIĄŻCE SNYDERA

HISTORIA NIGDY SIĘ NIE POWTARZA, ALE CZASAMI UCZY. NAUCZENI HISTORIĄ UPADKU STAROŻYTNYCH DEMOKRACJI TWÓRCY AMERYKAŃSKIEJ KONSTYTUCJI ZAŁOŻYLI, ŻE I AMERYKAŃSKA DEMOKRACJA BĘDZIE ZAGROŻONA. BO DEMOKRACJE Z NATURY NARAŻONE SĄ NA NIEBEZPIECZEŃSTWO POJAWIENIA SIĘ DEMAGOGICZNYCH TYRANÓW.

Tacy wykorzystują prawo do wolnego wyrażania opinii, by podważyć fundamenty systemu, który im to prawo zagwarantował. Potem zasieją w społeczeństwach strach i nienawiść i – powołując się na wolę tych społeczeństw – sięgną po autorytarną władzę. Dlatego w amerykańskiej konstytucji, jak i w wielu innych wzorowanych na niej demokratycznych konstytucjach, zapisano niezwykle istotne postulaty, które na wieki wieków służyć miały za gwaranty wolności i zapobiegać totalitaryzmom i tyranii.

Historia ostrzega nas każdego dnia. Musimy tylko umieć ją studiować ze zrozumieniem. Na początku dwudziestego wieku, tak jak i na początku dwudziestego pierwszego, nadzieje społeczeństw na dalszy postęp i rozwój ekonomiczny stały przed podobnymi wyzwaniami. I wtedy i dzisiaj pojawiły się pewne jednostki i partie, które przekonały tych, którzy chcieli im wierzyć, że ich programy, poglądy, wizje świata reprezentują „wolę całych narodów”, „wolę wszystkich ludzi”, „jedyny słuszny kierunek marszu”, zaś ci, którzy nie chcą maszerować z nimi są albo zdrajcami, albo wrogami, albo cierpią na umysłowe i moralne dewiacje.

Zarówno faszyzm jak i komunizm były odpowiedziami na globalizację, na nierówności społeczne, do których prowadziła, i na słabość systemów demokratycznych w walce o ich wyrównanie. Faszyzm przetrwał dwie dekady, komunizm ponad siedem. Historie obu tych reżimów uczą nas, że każde społeczeństwo można rozbić i podzielić, każdą demokrację zniszczyć, każdą zasadę etyczną zrelatywizować, a każdemu człowiekowi włożyć w ręce karabin, z którym ocknie się dopiero na skraju rowu wypełnionego trupami sąsiadów, których zamordował. Wyobrażam sobie, że wielu z Was czytających to, co napisałam uśmiechnie się teraz z wyższością. Dzisiaj często towarzyszy nam chucpa wyższości. My? No bez przesady! Przecież nie żyjemy w latach 30-tych, to nie te czasy, nie te warunki i tak dalej i tak dalej.

A jednak, z całym naszym „doświadczeniem”, mądrością historyczną, postępem cywilizacyjnym nie okazaliśmy się wcale mądrzejsi od demokracji, które upadały przed nami. Czyż nie dajemy się nabierać na te same triki? Nie pozwalamy się podchodzić w ten sam sposób? Straszyc i przekonywać podobnymi słowami i obietnicami? Jednostki i partie, którym wierzymy powołują się na demokratyczne, otrzymane od nas mandaty zaufania, a potem mydlą nam oczy, a my zaciskamy powieki i udajemy, że nie widzimy tego, co za oknem. A przecież, jeśli kiedykolwiek powinniśmy uczyć się z własnej europejskiej historii, to właśnie teraz, dzisiaj. Jeden z moich ulubionych historyków, Timothy Snyder, wydał niedawno krótką książeczkę na temat tyranii zatytułowaną „Dwadzieścia lekcji dwudziestego wieku”. Polecam ją każdemu, kto jest jeszcze w stanie przetrzeć oczy i wyjrzeć zza żaluzji.

Kilka lat temu, przed wyborami do brytyjskiego parlamentu wszystkie największe partie polityczne wysłały do swoich potencjalnych wyborców broszurki z obietnicami wyborczymi. Robią to oczywiście za każdym razem, ale tamten zapadł mi szczególnie w pamięć, gdyż Brytyjska Partia Narodowa miała najbardziej szlachetną, najlepszy papier, świetna grafika, absolutnie perfekcyjne wykonanie. Czytałam ją kilka razy i nie znalazłam ani jednej usterki, ani jednej brakującej spacji. Żartowałam wtedy mówiąc, że gdybym miała brytyjski paszport to może zgłosowałabym na narodowców z szacunku do tej broszury. Nie piszę o tym dlatego, żeby chwalić BNP za profesjonalizm, bo zamiłowanie skrajnej prawicy do najróżniejszych obsesji, w tym estetycznych, jest powszechnie znane. Piszę o tym z zupełnie innego powodu. Otóż zbliżają się kolejne wybory powszechne w Wielkiej Brytanii i partie polityczne właśnie zaczynają bombardować nas swoimi propagandowymi materiałami. Od referendum w sprawie Brexitu nie minął nawet rok, od wyboru Donalda Trumpa na prezydenta USA nie minęło nawet pół roku, a już program partii konserwatywnej pod przewodnictwem Teresy May przejął wszystkie postulaty brytyjskich narodowców. Hasła, z których jeszcze niedawno śmiano się w kabaletach, a których wyznawcy uważani byli za skrajnych politycznych ekstremistów stały się dzisiaj dominującym programem partii rządzącej, która już w czerwcu może sięgnąć po jeszcze rozleglejszą władzę.

Dwadzieścia „lekcji” Snydera to tak naprawdę dwadzieścia przykazań demokracji. Pierwsze: nie udzielaj swojej zgody na zapas, Drugie: broń instytucji, Trzecie: strzeż się jednopartyjnych państw, Czwarte: bądź odpowiedzialny za „oblicze” świata, Piąte: pamiętaj o etyce zawodowej, Szóste: uważaj na paramilitarnych, Siódme: używaj rozumu, jeśli musisz się zbroić, Ósme: nie bądź tłumem, Dziewiąte: szanuj i waż słowa, Dziesiąte: uwierz w istnienie prawdy, Jedenaste: weryfikuj fakty, Dwunaste: patrz w oczy i nie przestawaj prowadzić rozmowy, Trzynaste: uprawiaj politykę w „realu”, Czternaste: dbaj o prywatność, Piętnaste: wspieraj potrzebne akcje, Szesnaste: ucz się od przyjaciół w innych krajach, Siedemnaste: nasłuchuj „niebezpiecznych” słów, Osiemnaste: zachowuj spokój, gdy „najgorsze” staje się faktem, Dziewiętnaste: bądź patriotą, Dwudzieste: miej tyle odwagi, ile tylko możesz mieć.

Jeśli nadal wierzymy w pokojowe współistnienie narodów, w demokrację i sprawiedliwość musimy zacząć dostrzegać w historii świata podobieństwo ludzi, zdarzeń i procesów, do których prowadzą. Bowiem wbrew temu, co twierdzi Teresa May, Donald Trump czy Marine Le Pen, nieprzejednanie, demonstrowanie siły i autorytarne rządy nie są ani najlepszym, ani jedynym sposobem osiągnięcia politycznych celów. I nigdy nie były.

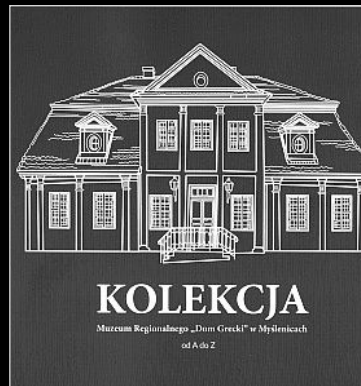


foto: archiwum

SEDNO
patronuje

Warsztaty graficzne w MOKiS

Wprograch Galerii Sztuki Współczesnej funkcjonującej w strukturach Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu od kilku tygodni działa pracownia graficzna. To inicjatywa Natalii Nowackiej, absolwentki i doktorantki Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, od niedawna osoby etatowo odpowiedzialnej w MOKiS za sprawy edukacji artystycznej i wystawiennictwa. Wspólnie z Joanną Jaromin prowadzi ona zajęcia warsztatowe z grafiki dla wszystkich chętnych. Podczas inaugurujących działalność pracowni zajęć, na których byliśmy obecni, kilkunastoosobowa grupka przybyłych osób poznawała tajniki techniki linorytu projektując swój własny exlibris. – *Chcemy, aby nasze zajęcia warsztatowe odbywały się cyklicznie – powiedziała nam Natalia Nowacka. – Zapraszamy na nie wszystkich, od dzieci, poprzez młodzież, do osób dorosłych. Wystarczy przyjść.*

Istotnie. Podczas pierwszych zajęć zauważyliśmy wśród ich uczestników osoby należące do Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz mamę ... z trójką małych dzieci. Rozpiętość wiekowa jest zatem dość spora. Uczestnicy nie muszą się martwić o materiały i narzędzia, te dostarcza każdorazowo pracownia. Tym razem były to kawałki linoleum, rylce oraz ołówki i pisaki służące do projektowania. Pracownia dysponuje profesjonalną prasą drukarską do wykonywania linorytowych odbitek. Zajęcia odbywają się w każdy kolejny wtorek. Zapisy i informacje pod numerem telefonu 12/2721511.

Kolodionowe fotografie Marzeny Kolarz

Galeria mgFoto mieszcząca się w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księdza Jana Kruczka zaprezentowała kolejną wystawę. Tym razem autorką fotografii była krakowska artystka Marzena Kolarz, absolwentka ASP w Poznaniu, absolwentka Szkoły Artystycznego Projektowania Ubioru, fotografka lubiąca eksperymentować. Na wystawie znalazło się dwadzieścia fotografii wykonanych unikalną techniką mokrego kolodionu, techniki używającej roztworu kolodionu oraz płyty szklanej. Autorka fotografii opowiadała o tajnikach techniki i dzieliła się z publicznością swoimi poglądami na fotografię.

„Nastroje” w „Galerii Dworek”

T trzech wspaniałych rzeźbiarzy wywodzących się z Ziemi Tokarskiej, konkretnie z Krzczonowa, i Bogdanówki: Stanisław Slonina, Stanisław Trybała i Jan Funek (w takiej kolejności od prawej na naszym zdjęciu) zaprezentowali swoje prace w „Galerii Dworek” w Tokarni. I choć każdy z wymienionej trójki to artysta od dawna ukształtowany i uznany, mający na swoim koncie wiele bardzo udanych realizacji, to dopiero teraz po wielu latach swojej pracy twórczej prezentujący część swojego dorobku na rodzinnej ziemi. Cała trójka uprawia rzeźbę sakralną. Czyni to w różnego rodzaju materiałach, najczęściej w: drewnie, kamieniu i metalu. Cała trójka związana jest z Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Kenara w Zakopanem będąc jego absolwentami oraz z Wydziałem Rzeźby ASP W Warszawie, gdzie Jan Funek i Stanisław Trybała byli studentami Stanisława Sloniny. Wystawa w „Galerii Dworek” nosi tytuł: „Nastroje” i prezentowana była wcześniej między innymi w Gorlicach (z Tokarni pojedzie do Libiąża). Podczas majowego wernisażu artyści opowiadali o swojej twórczości. Stanisław Slonina wspominał młode lata, kiedy uczęszczał jeszcze do zakopiańskiego PLSP i kiedy zaczynał swoją przygodę z rzeźbą odnawiając na prośbę mieszkanki rodzinnej wsi baldachim noszony podczas procesji. Tradycyjnie już sala wystawowa „Galerii Dworek” pękała w szwach i tradycyjnie dla tutejszych wernisaży rozlosowano pośród publiczności trzy prace podarowane specjalnie na ten cel przez artystów.

SEDNO
patronuje

Co znajdziemy w Muzeum Regionalnym

Kolekcja Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” w Myślenicach od A do Z to najnowsza książka, którą własnym nakładem wydało myślenickie muzeum. Ładna pod względem edytorskim książka prezentuje w kolejności alfabetycznej aktualną kolekcję (zbiór), jaka znajduje się w prograd Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” (od niedawna Muzeum Niepodległości). Teksty napisały: Bożena Kobiałka, Justyna Łętocha i Agnieszka Turska, zdjęcia wykonała Agnieszka Turska, natomiast nad grafiką i rysunkami znajdującymi się w książce czuwała absolwentka Wydziału Grafiki krakowskiej ASP Natalia Nowacka.

Tym razem to nauczyciele zagrali dla dzieci

Whistorii cyklu koncertów „Muzykowanie u Matejków” uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Dobczycach w krakowskim muzeum Dom Jana Matejki (cykl ten trwa od 2012 roku) po raz pierwszy doszło do sytuacji, w której to nie uczniowie zagrali dla nauczycieli i przybyłych słuchaczy, ale muzykami byli nauczyciele. Pedagodzy zagrali między innymi utwory: „Sonatina” Tobiasza Haslingera oraz Polkę Redawa „Słowanska” Ferdinanda Beyera. Zagrali także kaprysy i kompozycje autorskie - wariacje na tematy dziecięce. Koncert, który odbył się 1 czerwca nosił tytuł: „Mistrzowie – dzieciom, Dom Matejków rozbrzmiewający przyszłością”.

jan koczwar

ZOFIA MOŃKO (1906-1974)

WSKARBNIICY TWÓRCZOŚCI SAMORODNEJ ARTYSTÓW LUDOWYCH ZIEMI MYŚLENICKIEJ ZOFIA MOŃKO Z TENCZYNA (GMINA LUBIEŃ) ZAJMUJE MIEJSCE SZCZEGÓLNE. JEJ PASJA POŁĄCZONA Z NIEZWYKŁĄ PRACOWITOŚCIĄ OWOCOWAŁA PRZEZ CAŁE JEJ TWÓRCZE ŻYCIE MNOGOŚCIĄ ARCYPIĘKNYCH, WYKONANYCH Z WIELKIM TALENTEM ELEMENTÓW DAWNEGO STROJU LUDOWEGO.

Ze szczególnym upodobaniem haftowała Mońkowa m.in. zapaski świąteczne – białe, płócienne fartuchy – z charakterystycznymi u dołu „zębami”, z bogato zdobionym haftem roślinnym. Efektownie prezentowały się w Jej wykonaniu chusty zawierające w obrzeżach nadzwyczaj rozkoloryzowane pasma haftowanych ręcznie kwiatów polnych. W Lubniu, Krzeczowie, a zwłaszcza w Tenczynie istniała swoista moda na chusty Mońkowej. Co trzecia gospodyni na wsi nosiła je tu nie tylko od święta. Wartość estetyczna i użytkowa haftów Mońkowej była tym bardziej cenna, że hafciarka stosowała haft obustronny, a to wymagało nadzwyczajnej dokładności i precyzji wykonania. Była też Mońkowa specjalistką od arcypięknych, aksamitnych gorsetów z charakterystycznymi dla tego obszaru motywami chwastów – dziewię-

ciorników. Zdobila je m.in. cekinami i przebogatym haftem koralikowym. Podczas pierwszego naszego spotkania (1963 rok) w niewielkim domku w Tenczynie pośród wielu już gotowych elementów kobiecego stroju i odzienia, zauważyłem chustę czepcową z misternym haftem wykonanym według miejscowych konwencji estetycznych, najstarszych jakie znała tu tradycja.

Zofia Mońko – skromna, wyciszona, czuła na urodę piękna. Haft był dla niej skarbem życia. Kochała to zajęcie bezgranicznie tworząc swoje hafty zarówno w blasku dnia, jak i w pełni nocy, w świetle lampy naftowej. Szczególną aktywność twórczą wykazała w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia. Od 1963 roku była stałym uczestnikiem dorocznych „Ekspozycji Twórczości Ludowej i Amatorskiej Powiatu Myślenickiego”. W 1967 roku wstąpiła w szeregi sekcji haftu myślenickiego Klubu Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych działającego przy ówczesnym PDK. Talent Zofii Mońko znany był daleko poza granicami Tenczyna i powiatu. Jej hafty znalazły się w zbiorach między innymi myślenickiego Muzeum Regionalnego, a także muzeach etnograficznych w: Krakowie, Tarnowie i w Warszawie zaś sama twórczyni za swoją pracę i talent otrzymała z Ministerstwa Kultury i Sztuki jednorazowe stypendium.



AUTOGRAFY JAK RELIKWIE

maciej hołuj

PASJE KOLEKCJONERSKIE „PRZEŚLADUJĄ” LUDZI BEZ WZGLĘDU NA ICH WIEK, PROFESJĘ CZY ZAJMOWANE STANOWISKO. TAK JEST Z JÓZEFEM BŁACHUTEM, MIESZKAŃCEM MYŚLENIC, NA CO DZIEN PREZESEM SIEPRAWSKIEGO GS-U, TAKŻE RADNEGO RADY MIEJSKIEJ MYŚLENIC OBECNEJ KADENCJI.

Józef znany jest jako wieloletni, zagorzały kolekcjoner starych fotografii Myślenic, ma ich w swoich zbiorach setki, o ile nie tysiące, niektóre unikalne na światową skalę. Ale w murach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księdza Jana Kruczka w Myślenicach, w działającej tam galerii BiblioArt pokazał nie stare zdjęcia lecz przepiękny i niezwykle cenny zbiór ... autografów. Gromadzi je, jak sam

mówi, od przeszło ... czterdziestu lat. - *To co tutaj prezentuję to perelki mojego zbioru, są wśród nich autografy świętych i laureatów nagrody Nobla* – mówił podczas wernisażu swojej wystawy Józef Błachut. Istotnie. Autografy takich osób jak: Karol Wojtyła (Józef Błachut nazwał ten autograf relikwią), ojciec Leon Knabit, Kardynał Franciszek Macharski, Kardynał Stanisław Dziwisz, profesor Wiktor Zin czy Wisława Szymborska budzą respekt.

Poza wspomnianą grupą osobistości Józef Błachut zaprezentował na wystawie autografy: Karola Bunscha (pisarz), Wiktora Degi (lekarz), Kazimierza Wyki (historyk, krytyk literacki), Jarosława Iwaszkiewicza (pisarz), Juliana Kawałca (pisarz), Stanisława Lema (pisarz), Jana Parandowskiego (pisarz), Arkadego Fiedlera (pi-

sarz), Janusza Meissnera (pisarz, dziennikarz, pilot Wojska Polskiego), Aleksandra Szolochowa (pisarz), Leszka Moczulskiego (autor tekstów do piosenek), Jerzego Andrzejewskiego (pisarz), Stanisława Skorodeckiego (ksiądz, kapłan prymasa Stefana Wyszyńskiego), Tadeusza Hołuja (pisarz). Na wystawie znalazły się także autografy osób z Myślenic: Emila Bieli, Doroty Ruśkowskiej oraz mieszkającego i pracującego w Świątnikach Górnych Zdzisława Słoniny.

To piękny i niezwykle cenny zbiór, świadectwo wieloletniego, skrzętnego gromadzenia dokumentów, z których wiele już jest, a niektóre niedługo będą, dokumentami historycznymi. Warto je było zobaczyć.

finał wojewódzki Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talenty Małopolski” Dobczyce 2017

Julita Jarząbek z Sekcji Wokalnej MGOKiS Dobczyce, laureatka wyróżnienia w kategorii wiekowej 6-9 lat.

SEDNO
patronuje

maciej hołuj

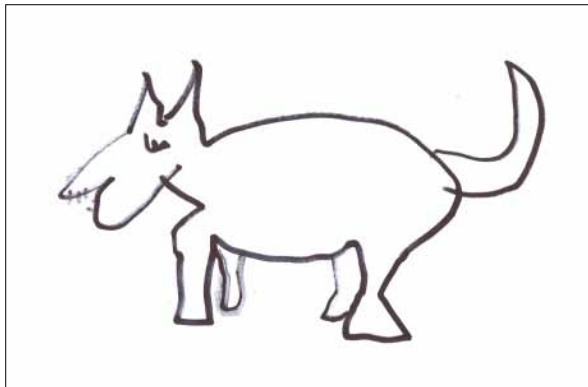
KTO MA TALENT



„Mała grupa wokalna” z dobczyckiego MGOKiS

OŚMIUSET DWÓCH UCZESTNIKÓW, 172 PODMIOTY WZIĘŁY UDZIAŁ W JUBILEUSZOWYM XXX FINALE WOJEWÓDZKIM MAŁOPOLSKIEGO FESTIWALU FORM MUZYCZNYCH I TANECZNYCH „TALENTY MAŁOPOLSKI 2017”. ORGANIZOWANA PRZEZ DOBCZYCKI MGOKiS ORAZ KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE SZTUKI I EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ IMPREZA TRADYCYJNIE ODBYŁA SIĘ W SALI WIDOWISKOWEJ REGIONALNEGO CENTRUM OŚWIATOWO SPORTOWEGO IM. BURMISTRZA MARCINA PAWLAKA W DOBCZYCACH. FUNKCJĘ DYREKTORA FESTIWALU PEŁNIŁ ADRIAN KULIK ZASIADAJĄCY TAKŻE W GRONIE JURORÓW.

„Talenty” wciąż cieszą się olbrzymią popularnością wśród dzieci i młodzieży, do których zresztą są adresowane. Impreza ma na celu wyłowienie uzdolnionych wykonawców, którzy otrzymują szansę występu w profesjonalnych warunkach. Na finały wojewódzkie do Dobczyc zjechali wszyscy ci wykonawcy, którzy uzyskali do tego przepustkę podczas eliminacji powiatowych. Powiat Myślenicki reprezentowało dwanaście podmiotów muzycznych i tylko trzy taneczne. Z tej grupy tytuł „Talentu Małopolski 2017” otrzymały (formy muzyczne): Agnieszka Wójcik z Sekcji Wokalnej MGOKiS Dobczyce oraz Honorata Burtan z GOKiS Pcim. Wyróżnienia jury przyznało: Julicie Jarząbek (Sekcja Wokalna MGOKiS Dobczyce), Aleksandrze Parszywce (Bysina) oraz Jagodzie Miśko (Gimnazjum 1 Myślenice). Niestety żadna z trzech formacji tanecznych reprezentujących powiat myślenicki nie znalazła uznania w oczach jurorów. W sumie, w całym festiwalu w formach muzycznych jury przyznało dwadzieścia cztery tytuły „Talentu Małopolski”, w tym nagrodę Grand Prix festiwalu Izabeli Szażyk, która zaśpiewała piosenkę: „Walc nowy” oraz 20 wyróżnień. W kategorii form tanecznych tytuły „Talentu Małopolski” otrzymało 14 podmiotów, wyróżniona zaś podmiotów 23. Poza dyplomami i tytułami wyróżnieniem dla laureatów festiwalu będzie ich udział w koncercie, który 18 czerwca odbędzie się pod dachem patronującego całemu przedsięwzięciu krakowskiego kabaretu „Piwnica pod Baranami”.



Polska za progiem (36)

historyczne wędrówki Marka Stoszka

andrzej
boryczko

Z WIZYTĄ U LEONARDA I SZYMONÓW (cz.1)

Większości Polaków nazwa Lipnica Murowana kojarzy się z Niedzielą Palmową i odbywającym się rokrocznie od 59. już lat konkursem Lipnickich Palm i Rękodzieła Artystycznego. To znacząca impreza od 1958 roku wpisana na trwałe do kalendarza kulturalno-etnograficznych wydarzeń nie tylko Małopolski. Kolejne konkursy gromadzą widzów z całego kraju mogących podziwiać kunszt autorów i niebotyczne rozmiary ich dzieł. Tutaj w kategorii najwyższej palmy padł w 2010 roku rekord 35 metrów i 10 cm należący do miejscowego twórcy Zbigniewa Urbańskiego. Warto poświęcić trochę czasu i przyjechać tu, by uczestniczyć w niespotykanym religijno-folklorystycznym spektaklu na lipnickim rynku. Lipnica Murowana to jednak nie tylko misterium Niedzieli Palmowej, to również miejsce przebogate historycznie i właśnie na ten walor chciałbym zwrócić szczególną uwagę podczas naszej wycieczki.

Aby w pełni posmakować klimatu tej urokliwej miejscowości, malowniczo położonej wśród wzgórz Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego, najlepiej udać się tam w pogodną majową sobotę. Panuje wtedy spokój i nieco senna atmosfera znakomicie pozwalająca na niespieszne zwiedzanie i chłonięcie wszystkiego, co ten bogaty i barwny region ma do zaoferowania weekendowemu turyście.

Nie bez powodu używam słowa miejscowości, gdyż Lipnica Murowana powstała jako miasto, a obecnie jest wsią gminną. Miasto Lipnica zostało

założone przez króla Władysława Łokietka w 1326 roku. Za czasów Kazimierza Wielkiego zostało otoczone murami, które niestety nie przetrwały do naszych czasów. Pod rządami kolejnych królów miasto przechodziło zmienne koleje, klęski i pożary. Prawa miejskie utraciło ostatecznie w 1934 roku. Dzisiaj Lipnica jawi się jako przykład dosyć zwartej w zabudowie średniowiecznej osady targowej z obszernym rynkiem i wychodzącymi z jego rogów parami ulic krzyżujących się następnie z ulicami obwodowymi. Najlepszym miejscem na zaparkowanie samochodu jest właśnie płyta rynku. Spory plac w kształcie kwadratu otaczają drewniane, parterowe domy z podcieniami. Wszystkie zwrócone są szczytami ku środkowi rynku. Podcienia w kształcie podwyższonych ganków wspierają drewniane słupy o prostych zdobieniach. Widok, który mamy przed oczami po opuszczeniu samochodu robi spore wrażenie, od razu wiadomo dlaczego od 2004 roku zabudowa Lipnicy znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Mocnym akcentem jest ustawiony na płycie rynku okazały pomnik. Na kapitule kilkumetrowej kolumny umieszczona została postać Świętego Szymona z Lipnicy. To z pewnością najsłynniejszy z mieszkańców miasteczka. Postać świętego ukazana jest w dynamicznej pozie z prawą ręką uniesioną ku górze. Ma to symbolizować jego kaznodziejskie życie. Urodzony pomiędzy rokiem 1438, a 1440 w Lipnicy Szymon ukończył wydział

nauk wyzwolonych na Akademii Krakowskiej w 1457 roku, uzyskując tym samym tytuł bakałarza. Wkrótce jednak wstąpił do zakonu Bernardynów. Po ukończeniu studiów teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie. Został kaznodzieją zakonnym i katedralnym w Krakowie, gdzie znany był z mądrych i przejmujących kazań. W czasie epidemii cholery panującej w Krakowie na przełomie 1482/1483 roku niestrudzenie opiekował się chorymi, lecz sam uległ zarażeniu i zmarł. Z uwagi na to, że po śmierci Szymona odnotowano ponad 370 cudownych uzdrowień z jego wstawiennictwa, został w roku 1685 beatyfikowany przez papieża Innocentego XI. Już w latach siedemdziesiątych XVIII wieku rozpoczął się proces kanonizacyjny. Przerywany jednak burzliwymi wydarzeniami historycznymi dotyczącymi Europy został wznowiony dopiero w 1948 roku za pontyfikatu papieża Piusa XII, a swój finał znalazł 3 czerwca 2007 roku, kiedy to papież Benedykt XVI dokonał uroczystej kanonizacji.



foto: autor

ROZWAŻAŃ O „FRASOBLIWYM” CZ.3

marek|stoszek

Uwagę swoją skupiali na ogólnym wizerunku rzeźby i w sposób niemal doskonały, przy użyciu bardzo prostych środków potrafili oddać nastrojów zadumy i smutku. W wieloraki sposób opracowywano bryłę rzeźby, która bywa delikatna i podzielona, a niekiedy spójna i masywna. *Z reguły nie przywiązywano wagi do proporcji. Charakterystyczną cechą przedstawień stanowi więc zbyt duża w stosunku do całego ciała głowa, nadmierne wydłużony tors i ręka podpierająca głowę, a także golenie przy jednoczesnym skróceniu ud, co uwarunkowane zostało usytuowaniem figury oglądanej zazwyczaj od dołu. Ramiona i nogi Chrystusa mają najczęściej kształt walcowaty, stopy i dłonie są naturalnie rozplaszczane lub zwężone. Artysty nie przywiązywali uwagi do opracowania szczegółów anatomii, za to skupiali się na elementach ważnych dla wizerunku człowieka zmęczonego i wychudzonego. Efekt chudości uzyskiwali poprzez wydłużenie twarzy, wyraźne zaznaczenie żeber, sterujących łopatek czy kręgów krzyża, a także ukazanie zapadniętego brzucha i cienkich nóg i rąk*.¹

Wyobrażenie Chrystusa Frasobliwego, podobnie jak inne z tej kategorii rzeźb, w okresie od późnego średniowiecza, aż do końca XIX wieku służyć miały celom indywidualnego kultu i pobożności, nie biorąc udziału w żadnej liturgii. Nie były one reprezentacyjne, skierowane do konkretnej wspólnoty wiernych. Właśnie od tego okresu wizerunki dewocyjne lokalizowano tak, by ułatwić do nich dostęp.

W rejonie podkrakowskim i częściowo na Podhalu inspiracją dla twórców przydrożnych wizerunków Chrystusa Frasobliwego były rzeźby jakie spotykano w krakowskich kościołach. Figury Chrystusa znajdowały swoje miejsce głównie w kościołach zakonów medykanczkich czyli żebraczych. W rzeźbie kościoła ojców franciszkanów przepaskę ułożono wokół bioder podwójną wstęgą zaakcentowaną ostrymi krawędziami. Twarz postaci z pełnym zarostem, o trójkątnie rozchodzącej się brodzie, ujęta jest długimi włosami spływającymi na kark, z boku układającymi się w warkocz. Górna warga wysunięta do przodu wyraża z troskę, zadumanie nad niewykorzystaniem przez ludzi daru Odkupienia. Głowę podtrzymuje lewą ręką, prawa spoczywa na prawym udzie.

W kościele dominikańskim w przejściu do kaplicy Matki Bożej Różańcowej w prostopadłościenną wnękę, umieszczono kamienną rzeźbę Chrystusa Frasobliwego w ujęciu Ece Homo. Postać o pociągłej twarzy z wyrazem umęczenia ujęta została fryzowanymi włosami w formie loków opadających na ramiona. Twarz podkreślono ostrołukowym kształtem powiek, co wzmacnia ekspresję cierpienia. Wąsy zlewają się z brodą o trójkątnie rozchodzących się końcach. Głowę podpiera prawą dłonią oplatając zwoje mające symbolizować koronę cierniową.

¹ Janina Koziańska-Kowalik „Chrystus Frasobliwy” <http://ien.pl/index.php/archives/1130>, 06.11.2008. CDN.

absurdawki Jana Koczwary

agnieszka zięba

dietetyk radzi (21)

Szukać w myślach – niezwykle skomplikowane przedsięwzięcie śledcze i intelektualne polegające na mierzalnym przeszukiwaniu wszystkich zakamarków i zakoli mózgowia w celu wygrzebania z otchłani pamięci niezbędnych dla danej chwili faktów i informacji. W trudniejszych sytuacjach należy bezzwłocznie powołać komisję archeologiczną w celu podjęcia robót wykopaliskowych, **patrzyć komuś w oczy** – powodzenie przedsięwzięcia zależy m.in. od stopnia i siły wzajemnego przyciągania, zauroczenia, a nawet zapatrzenia nie mówiąc o odległości dzielącej obie zapatrzone w siebie pary oczu.

Błonnik, nazywany także włókniem, to duża i złożona grupa substancji pochodzących z roślin, które dostarczamy organizmowi wraz z pożywieniem. Z chemicznego punktu widzenia to wielocukry, których enzymy obecne w przewodzie pokarmowym człowieka nie rozkładają. Skoro nie rozkładają, to czemu o nim pisać? Jest substancją niezbędną do prawidłowego funkcjonowania przewodu pokarmowego, a tym samym całego organizmu ludzkiego. Włókno pokarmowe pobudza żucie pokarmu, co sprawia, że wstępna obróbka enzymatyczna w jamie ustnej jest dokład-

niejsza, wiąże nadmiar kwasu solnego w żołądku, jest substancją, która zwiększa wypełnienie jelit, pobudza ich perystaltykę, zapobiegając w ten sposób zaparciom. Jest bardzo dobrą pożywką dla bakterii, które naturalnie zasiedlają przewód pokarmowy i żyją w symbiozie z człowiekiem, zapobiegając nadmiernemu odwodnieniu mas kałowych – to kolejny czynnik zapobiegający zaparciom. To, po nawodnieniu, lepka substancja, do której „przyklejają się” cukry i cholesterol; w ten sposób wydalone są wraz z kałem, a ich stężenie we krwi maleje. Poza tym błonnik zmniejsza wchłanianie związków toksycznych – me-

tale ciężkie, hormony z mięsa. Działa również jako „szczotka fizjologiczna” – jelita są kręte, mają tzw. uchylki, czy rodzaj kieszonek, w których gromadzą się resztki pokarmowe, obumarłe bakterie oraz złuszczone komórki. Dzięki temu, że błonnik jest lepki oraz rozgałęziony (mniej więcej na zasadzie szczoteczki do kurzu), poszczególne włókna wnika do uchylków i przylepiają do siebie zalegające tam substancje. Niestety, błonnik, ze względu na przyspieszenie perystaltyki oraz klejące właściwości ogranicza wchłanianie składników mineralnych, witamin oraz farmaceutyków. Poza tym, jeśli przekroczy się jego podaż (25–

40 gram) to może to poskutkować biegunką, odwodnieniem, utratą składników odżywczych oraz podrażnieniem jelit.

Najwięcej błonnika zawierają: grube kasze, razowe pieczywo, warzywa strączkowe, maliny, truskawki i porzeczki. Błonnik to też skórki owoców – pestycydy i metale ciężkie są realnym zagrożeniem, ale dokładne mycie wystarczy, obieranie poza skórą usuwa znaczną część witamin. Błonnik zapobiega miażdżycy, otyłości, kamicy, polipom oraz nowotworom jelita grubego, wspiera również regulację poziomu glukozy we krwi, co ma duże znaczenie w cukrzycy.

SEDNO: DLACZEGO GRA SPAN W BADMINTONA, JEST PRZECIEŻ TYLE INNYCH, RÓWNIE CIEKAWYCH DISCYPLIN SPORTU?

PRZEMYSŁAW TOMECKI: Badmintonem zaraził mnie mój ojciec, który wiele lat grał również gry podwójne. **TOMASZ MATOGA:** Gram w badmintonie ponieważ mój wujek Maciek i tata Bogdan już jako małego chłopca zabierali mnie na salę „Sokoła” i uczyli grać w tą grę.

Od jak dawna uprawia Pan badminton?

PT: W zasadzie od dziecka, aczkolwiek nigdy tak naprawdę nie trenowałem tak, jak prawdziwi zawodowcy. Raczej zawsze było to na zasadzie samodoszkalania się, podpatrywałem innych, nie licząc małego półrocznego epizodu pod okiem prawdziwego trenera. Zaliczyłem też sporą przerwę, koniec podstawówki i całe liceum. Do badmintona powróciłem dopiero na studiach.

TM: Od 7 roku życia, czyli trenuję badminton już 18 lat!

Jak zareklamowałby Pan tę dyscyplinę sportu komuś, kto waha się z wyborem i nie jest pewien czy warto grać w badminton?

PT: Badminton jest ogólnorozwojową dyscypliną sportu, bardzo niedocenianą przez osoby, które nic o niej nie wiedzą. Większość osób kojarzy ją z piaszczystą plażą, gdzie rozkłada się jakiś zestaw z hipermarketu za 30 zł. i w ulubionych japonkach „packa” przez siatkę zaś jedynym wyzwaniem jest liczenie ilości uderzonych poprawnie lotek. Prawdziwy badminton nie ma z tym nic wspólnego. Jest to dyscyplina, w której bardzo ważne jest właśnie boisko i hala. Ponieważ gra się lotką, a nie piłką – jakkolwiek ruch powietrza musi być zminimalizowany do zera, żeby nie zaburzał trajektorii lotu lotki. Generalnie mówiąc o badmintonie warto chyba odnieść się do innych sportów raketowych. Często porównuje się go do tenisa ziemnego i squasha. Ten pierwszy, wbrew powszechnie panującej opinii, jest bardzo mało wymagającym sportem. Ludzie, którzy w niego grają, czynią to dlatego, że są za wolni i za słabi kondycyjnie do gry w badminton. Każdy badmintonista przeżył tenisistę praktycznie pod każdym względem – szybkości, refleksu, kondycji i precyzji uderzeń. Nigdy nie grałem w tenisa ziemnego, do momentu w którym założyłem się z kolegą z pracy, który trenował go od lat, i nie mógł uwierzyć w to co mówię, że zaliczę 3 lekcje gry w tenisa ziemnego

Tomasz Matoga (z lewej) i Przemysław Tomecki.



foto: maciej holuj

PRZEMYSŁAW TOMECKI, TOMASZ MATOGA:

BADMINTON TO NIE KOMETKA

Tomaszowi Matodze i Przemysławowi Tomeckiemu, aktualnym, świeżo upieczonym, badmintonowym mistrzom Myślenic w deblu zadaliśmy te same pytania dotyczące uprawianej przez nich dyscypliny sportu. Obaj są w badmintonie zakochani. Na pytania odpowiadali osobno, nie zaglądając przez ramię jeden drugiemu. Zgodnie zresztą z formułą tej rubryki.

i go ogram. Założył się i ... przegrał zakład.

TM: W badmintonie może grać każdy, od małych dzieci po osoby starsze. Dlatego nie ma się co wahać tylko należy spróbować. Warto grać, ponieważ uruchamia się wszystkie partie mięśni, pracują nogi i ręce, ale przede wszystkim głowa. Do gry wystarczą dwie osoby i już jest zabawa.

Jakie korzyści, poza przyjemnością, czerpie Pan z faktu gry w badminton?

PT: Głównie zdrowie. Ale też bardzo lubię rywalizację no i oczywiście radość z wygranych pojedynków.

TM: Mam dużą satysfakcję i wspólnie smakuje wygrana w turniejach. **Czego nauczył Pana badminton? Czy ta nauka przydaje się w życiu codziennym?-**

PT: Jest to sport i oprócz wspomnianego refleksu raczej na życie codzienne, pracę i rodzinę nie ma przełożenia.

TM: Badminton nauczył mnie cierpliwości i tego, że ciężką pracą można do czegoś dojść. Jak dziś pamiętam, kiedy przegrywałem wszystko po kolei. Trwało to 10, albo i więcej lat, zanim wypracowałem umiejętności i kondycję, aby wygrywać z najlepszymi. **Jakie są Pana największe sukcesy osiągnięte do tej pory w badmintonie, czy jest też porażka?**

PT: Trudno mówić o największych sukcesach czy porażkach. Ostatnio dosyć często gramy na różnych turniejach i są tam osoby grające na równym poziomie, więc zawsze jak uda się z jakąś parą wygrać to ten fakt cieszy, natomiast przegrana boli. Bardzo nie lubię przegrywać!

TM: Uzbierało się ich trochę, ale my-

ślę, że z tych ważniejszych to: Ogólnopolski Turniej Elity Grand Prix Victora Warszawa, 3 miejsce - gra podwójna - 2017, 2 miejsce - gra pojedyncza - 2017, Turniej BADHOPMAN TOUR w Czechach, 1 miejsce - gra mikstowa - 2017 i Międzynarodowy Turniej Czechy vs Polska, 1 miejsce - gra podwójna - 2016. Porażek też było dużo, ale staram się o nich szybko zapominać.

Czym musi się charakteryzować dobry badmintonista?

PT: Chyba najtrudniej jest z czasem reakcji. Po uderzeniu lotki przez przeciwnika masz ułamki sekund na właściwe zareagowanie i nie sędzę, aby każdy mógł się tego nauczyć. Poza tym jeśli chodzi o singlistów to wytrzymałość jest również ważna co szybkość.

TM: Dobrą kondycją, techniką, sprawnością, szybkością, gibkością i myśleniem podczas gry.

Czy posiada Pan zatem cechy dobrego badmintonisty? Co jest Pana siłą, a co słabością w grze?

PT: Technicznie nigdy nie grałem zbyt dobrze, zawsze jednak nadrabiałem to umiejętnością poprawnego ustawiania się na korcie, oraz taktycznym rozgrywaniem lotki.

TM: Moją grę opieram głównie na kondycji. Co do słabszych stron to wciąż brakuje mi szybkości i techniki.

Czy badminton jest popularną dyscypliną sportu w Polsce?

PT: Nie bardzo. Jest raczej mocno niedoceniany i jak wspominałem

wcześniej kojarzony bardziej z plażowym „packaniem”, niż z profesjonalną dyscypliną sportu.

TM: Niestety wielu ludzi myśli, że to plażowy albo podwórkowy sport myląc go z kometką. W Polsce z roku na rok jest lepiej, ale nadal badminton jest słabo propagowany w telewizji przez co nie jest zbyt popularny.

Gdyby nie istniał badminton, to jaką uprawiałby Pan dyscyplinę sportu?

PT: Sądzę że tenis stołowy.

TM: Na pewno kolarstwo szosowe bo wiem moim sportem dodatkowym jest właśnie jazda na rowerze.

Kto jest Pana idolem?

PT: Chętnie oglądam najlepszych zawodników. Parę Boe/Mogensena jak również singlistów, a zarazem legendy badmintona - Lin Dana, Lee Chong-Wei czy też Jorgensena albo Chen Longa. Zawsze miło jest pooglądać najlepszych.

TM: Malezyjczyk Lee Chong Wei (singlista)

Jakie znaczenie ma dla Pana zdobycie tytułu mistrza Myślenic w deblu?

PT: Zawsze cieszy mnie zdobywanie najwyższych trofeów. Myślę jednak, że są jeszcze inne cele. Niekoniecznie wbijanie się do elity - na to już chyba za późno, ale są pary na podobnym poziomie grające w elicie, z którymi warto kiedyś zagrać i wygrać.

TM: Nie jest to według mnie duże osiągnięcie, ponieważ Mistrzostwa Myślenic były słabo obsadzone.

Jak będzie Pan kontynuował swoją sportową przygodę z badmintonem? Jak ma Pan z tym faktem plany na najbliższą i dalszą przyszłość?

Myślę że zaliczymy jeszcze z Tomkiem w tym lub następnym sezonie kilka wspólnych występów, a poza tym gram przynajmniej 2 razy w tygodniu w klubie w Krakowie.

TM: Zamierzam kiedyś zostać trenerem i uczyć dzieci i osoby dorosłe. Na pewno w roli zawodnika będę kontynuował wyjazdy na turnieje ogólnopolskie Elity oraz trenował w moim klubie AZS AGH Kraków.

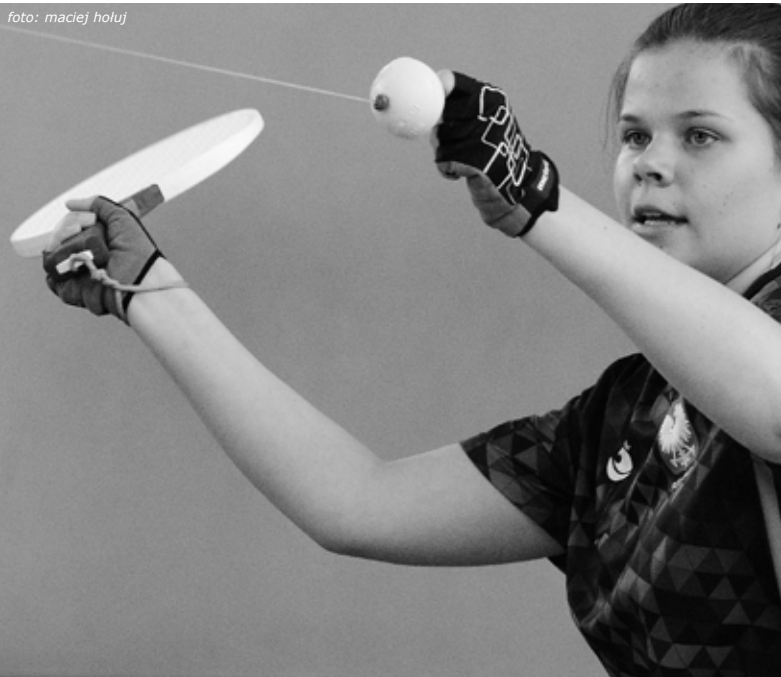
Co chciałby Pan osiągnąć w badmintonie, jakie tytuły zdobyć, jakie zawody wygrać?

PT: Tak jak mówiłem już wcześniej - kilka turniejów ogólnopolskich, oraz lokalnych warto w miarę możliwości zaliczyć.

TM: Na pewno chciałbym wygrać parę turniejów rankingowych Elity oraz w przyszłości zdobyć Mistrzostwa Polski w singlu.

speed - ball w Myślenicach

foto: maciej holuj



SEDNO
patronuje



PIŁECZKA NA UWIEZI

MIEDZYWOJEWÓDZKI TURNIEJ SPEED - BALL ZORGANIZOWANY PRZEZ STOWARZYSZENIE SPORTOWNIA Z PORĘBY BYŁ PIERWSZYM TEGO RODZAJU TURNIEJEM ROZGRYWANYM W MYŚLENICACH. SAM SPEED - BALL W NAJWIĘKSZYM SKRÓCIE POLEGA NA UDERZANIU PRZYWIĄZANEJ DO STATYWU PIŁKI SPECJALNYMI RAKIETKAMI.

W myślenickim turnieju rywalizowali zawodnicy w wieku od 5 do 75 lat. Walka toczyła się w trzech kategoriach, dla początkujących, średniozaawansowanych oraz tzw. turniej pokoleniowy. W sprawnej organizacji zawodów pomagali najlepsi speedballowcy polscy: Przemysław Wolan - człowiek, który zapoczątkował Speed-Ball w Polsce, Zbigniew Bizoń - Wicemistrz Polski 2016, Gabriella Lopez - Mistrzyni Polski 2016, Martyna Dudek - Wicemistrzyni Polski 2016, Andrzej Marie - członek kadry Speed-Ball Polska. Obok meczów turniejowych odbyły się także pojedynki pokazowe, popularyzujące ten sport. Powiat myślenicki reprezentowali członkowie dwóch sekcji speedballowych: Speed - Ball Dobczyce, Speed - Ball Poręba oraz grupa „Seniorzy w akcji” z Myślenic.

Turniej okazał się sukcesem organizacyjnym i sportowym. Zmagania trwały sześć godzin zaś najlepsi zawodnicy nagrodzeni zostali dyplomami i medalami.

(RED.)